

Prenumerata „Kur. War.“

wynosi: w Warszawie rocznie rs. 4 kop. 80, półrocznie rs. 2 kop. 40, kwartalnie rs. 1 kop. 20, miesięcznie kop. 40; za odnośnienie do domu dopłaca się k. 5 na miesiąc.

Numer pojedynczy w Kantorze Redakcji kop. 5.

Redakcja otwarta od 11-ej rana do 2 po południu.

KURJER WARSZAWSKI.

ROK PIĘĆDZIESIĄTY PIERWSZY.

Na prowincji i w Cesarstwie wynosi rocznie rs. 8 (w tem mieści się już opłata pocztowa za przesyłkę kop. 96, oraz za opakowanie i Ekspedycję Rsr. 2 kop. 24).

Prenumerata przyjmuje się rocznie, półrocznie i kwartalnie.

Rękopisma nadsyłane do Redakcji nie zwracają się

Dziś: Ś-tej Katarzyny P. M.
Niedz. ŚŚ. Piotra i Aleksandra.
Poniedz: Ś-go Barlaama Pust.
Wtorek: ŚŚ. Mansfeta B. Rufa M.

Wschód słońca o godzinie 7 minut 39.
Zachód „ „ 3 „ 55.

Długość dnia godzin 8 minut 16
Ubyło „ „ 8 „ 27.

Środa: Ś-go Saturnina M.
Czwartek: Ś-go Andrzeja Apost.
Piątek: Ś-go Eligjusza B.
Sobota: Ś-tej Bibjany P. M.

Adres Redakcji „Kurjera Warsz.“: PLAC TEATRALNY Nr 5, dom W. L. ZABŁOCKIEJ.

Dziś Ś-tej Katarzyny Panny i Męczenniczki, której uroczystość obchodzoną bywa Nabożeństwem odpustowym w kościele Ś-tej Trójcy na Solcu.

— Jutro o godzinie 9-ej z rana w kościele św. Marcina przy ulicy Piwnej odprawioną zostanie uroczysta Wotywa przed Ołtarzem św. Katarzyny na intencję Papien, które podczas processji występują ubrane w bieli.

— Jutro w kościele Ś-go Ducha, wprost ulicy Mostowej, zakończoną zostanie Nabożeństwem odpustowym, uroczystość Ś-go Stanisława Kostki. Nabożeństwo to odbędzie się z wystawieniem N. Sakramentu, kazaniem i processjami. tak z rana jak i po południu.

— W dniu 14 (26) Listopada r. b. jako w rocznicę urodzin Jej Cesarskiej Wysokości Cesarzówny Wielkiej Księżnej MARJI TEODOROWNEJ, odprawionem zostanie solenne nabożeństwo w Warszawskim Katedralnym Soborze Prawosławnym o godzinie 11-ej z rana, w katolickim zaś kościele katedralnym Ś-go Jana o godzinie 9 1/2 z rana. JW. Hrabia Namiestnik w Królestwie, raczy być obecnym na nabożeństwie w Soborze Prawosławnym. (G. Polic.)

— Najjaśniejszy Pan, na przedstawienie jenerał-feldmarszałka Namiestnika w Królestwie Polskim i na najpoddaniejsze przełożenie kanclerza państwa, w przedmiocie udzielenia przez cesarza niemieckiego króla pruskiego: naczelnikowi powiatu nieszawskiego, podpułkownikowi Bergmanowi—orderu Orła Czerwonego 2-giej klasy, i budowniczem powiatu nieszawskiego, sekretarzowi gubernalnemu Zaleskiemu—orderu Korony 4-ej klasy,—Najmiłościwiej zezwolił raczył osobom pomienionym, na dniu 28 października r. b., na przyjęcie i noszenie udzielonych im orderów. (D. W.)

— Z rozkazu Warszawskiego Ober-Policmajstra do Policji Wykonawczej, za Nr 315 wydanym, zamieszono: Podług przyjętego porządku, konduktorzy omnibusów przy wsiadaniu i wysiadaniu pasażerów, dzwonią na powożących, ażeby przystanęli lub jechali dalej.

Mając na względzie, że w omnibusach znajdują się dwa przedziały i często się zdarza, że przy wysiadaniu pasażera z przedziału tylnego, znajdujący się w przednim, w celu przedszego dojechania do zamierzonego miejsca dzwonią, a powożący przyjmując to za sygnał od konduktora, rusza z miejsca i natenczas wysiadający pasażer, znajdujący się jeszcze na stopniu omnibusu, bardzo łatwo może upaść na bruk;—polecam Kommissarzom cyrkulowym, w celu zapobieżenia podobnym wypadkom, mogącym pociągnąć za sobą nieszczęśliwe następstwa, zobowiązać wszystkich właścicieli omnibusów przez deklarację, ażeby oni nakazali swym konduktorom, dawać sygnały powożącemu za pomocą dzwonienia tylko wtenczas, kiedy potrzeba się zatrzymać dla przyjęcia lub wyjścia pasażera, po wyjściu którego z omnibusu, nie dawać już takiego sygnału powożącemu, a podchodzić do nich i ustnie rozkazać ruszać z miejsca, słowem „Jedź,” jak również przełożyć powożącemu, ażeby żaden z nich nie jechał na sygnał dzwonka, dopóki konduktor nie powie mu „Jedź.”

Oprócz tego zalecić służbie Policyjnej ściśle dopilnować, ażeby omnibusy niezatrzymywały się na ulicach bez potrzeby i aby przy wsiadaniu i wysiadaniu z omnibusu pasażerów, konduktorzy dawali każdemu stosowny na to czas. (G. P.)

— Zarząd Warszawskiego oddziału Russkiego Towarzystwa opieki nad zwierzętami, ma honor prosić panów rzeczywistych członków Zarządu, ażeby do dnia 1 (13) miesiąca Stycznia, wnieśli do kasy Zarządu przynależną od nich na zasadzie § 23 ustawy, za 1872 rok opłatę w ilości niemniej jak rs. 3, z nadmienieniem, że bilety dla członków na rok przysły, będą wysłane natychmiast po odebraniu pieniędzy. (G. P.)

— B — „Czy wiesz dlaczego sztuka upada?... zapytuje jeden ze sceptycznych bohaterów, dramatu Feuilleta „Dalila“. Oto dlatego, że wy (artyści) nie umiście z głodu, zadobrże was płacą, że dobrze was żywią—nie cierpicie“. Te kilka słów odzianych w formę paradoksu, wybornie malujące stosunek artysty do społeczeństwa, zawierają także ważną kwestję: czem żyje sztuka? Czy cierpienie, walka, lzy zwątpienia konieczną jej strawą, bez której gnuśnieje, i skazaną jest na niepłodność—czy też szczęście, nie owo szczęście filisterskie, szlafrokowe, — ale wypływające z doskonałej zgody istoty duchowej człowieka samej z sobą, może również mieścić w sobie twórcze żywioły? Kwestji tej Feuillet nie rozstrzygnął i tem właśnie dowiódł, że jest filozofem, — bo i życie dotychczas nie dało na nie odpowiedzi. Przyczyna tego zawieszonoego zawsze między życiem a sztuką znaku zapytania, jest rodzaj pojęcia o szczęściu; autor Dalili zacieśnił nieco to pojęcie, zamknąłszy je w granicach miłości

dla kobiety; ale taka to już była chwila, w której Feuillet pisał: zjawienie się rehabilitowanych dam kamelejonowych, poprzedziła w literaturze francuskiej cała galerja tak zwanych „suchotników miłości“, których Andrzej Roswein jest prototypem nakreślonym ze znakomitym talentem.

Carnioli, ów szorstko-serdeczny i dyplomatycznie zjadliwy mecenas sztuki, nie chce spokoju i pogodnego szczęścia dla swego protegowanego geniuszu i brutalną ręką straciwszy go prawie ze stopni ołtarza, na którym miał przysięgać miłość dla czystej, białej lilij zakłętej w kobietę — rzuca go do nóg wielkiej damy, potwornej zalotnicy, mówiąc: „Kochaj, cierp i twórz“. Roswein, kocha, cierpi, nie tworzy... i pada. Wtem właśnie leży omyłka Carnioli i wszystkich co sądzą, że dość jakiejś burzy, choćby kotłującej w brudnych mętach, jakie leżą gdzieś na dnie serca każdego człowieka, ażeby z tego odmetu powstało arcydzieło. Jest cierpienie i cierpienie: jedno uzacnia, podnosi, oczyszcza i toruje drogę do krainy ideałów, — drugie poniża, upada, przyzwyczajają do coraz częstszych i coraz habniejszych tranzakcji z sumieniem, aż narreszcie wtrąca w kałużę poziomych, prawie zwierzęcych instynktów. Patrząc na tragiczny zgon młodego mistrza, patrząc na trumnę tego dziewczęcia, które zabił dla kilku pieśzcot, które jego zabiły, mimowoli stawiamy sobie pytanie: Kto wie coby się było stało, gdyby Roswein został mężem Marty. Córka Sertorjusza nie usidlaby go w rozkosze Kapui, — ale wprowadziłaby w życie jeden więcej pierwiastek idealny... kto wie?... „Que sais—je“ odpowiada życie z kwaśnym, à la Montaigne uśmiechem, odwodząc nas od tej zawiłej zagadki psychologicznej, która jednak przedstawia wyborny temat do obrobienia.

Jako utwór sceniczny, Dalila jest może najświetniejszym świadectwem talentu dramatycznego Feuilleta. Znać w tem dziele, zwięźle, z oszczędnością spreżyn teatralnych traktowanem, siłę i energję młodości, zdolność obserwacyjną niestępną jeszcze na studiach pygmejskich namiętnostek salonowo próżniaczej gawiedzi,—znać tę pewność siebie, nie ustępującą jeszcze przed jakąś ostrożnością i lekliwością, która w późniejszych pracach dramatycznych Feuilleta stara się o niemożliwy kompromis prawdy z wymaganiami kodeksu mieszczańskiej moralności. Pięć głównych postaci w „Dalili“: Sertorjusz, Marta, Roswein, Carnioli, i hrabina Falconieri, naszkicował autor w kilku węglowych strychach, bez zadrżenia ręki i naszkicował tak, że nic im ująć nic dodać nie potrzeba. Wszystko jest jasne i proste; ani słówka patosu, — ani słówka deklamacji, ani jednej sceny dla efektu, — ztąd i akcja prosta, zadziwiająca loicznością i konsekwencją. Z repertuaru Feuilleta, — jeden tylko dramat: „Miłość ubogiego młodzieńca“ wydaje nam się godnym stanąć obok „Dalili“.

Pod względem gry artystów, dawno niepamiętamy takiego wykonania, jakim zalecało się wczorajsze przedstawienie. Talent pani Modrzejewskiej, która podjęła się roli księżnej Falconieri, przedstawił się wczoraj w zupełnie nowej fozie. Repertuar tej niepospolitej artystki, przyzwyczaił nas do wrażeń opartych przeważnie na gruncie uczucia, przejawiającego się w najsympatyczniejszych formach: bo w tklivosti, rzewności i wypieszczonym wdzięku. Wczoraj stanęła przed oczami zaciekawionych widzów kobieta chłodna, bez serca, pełna fałszu i obłudy, odgrywająca z zimną krwią komedję uczucia,—słowem jedna z tych istot, dla których pochłonięcie egzystencji ludzkiej jest dziełem jednej chwili, jednego silniejszego uderzenia pulsu. Arystokratyczna lodowatość z Carniolim w drugim akcie, gwałtowne zapalenie się namiętności w tem spoielonem sercu, gonianem już tylko za nowymi wrażeniami (akt 3 ci), protekcyjna uprzejmość dla skrepowanego już artysty, zdradzająca przesyt, znużenie a przedewszystkiem nudę (akt 4 ty), oto główne momenta roli księżnej, które przynoszą prawdziwy zaszczyt talentowi artystki, świadcząc zarazem o jej pracowitych i wszechstronnych stu-

djach artystycznych. Najwyższe jednak uznanie publiczności, zyskał koniec aktu czwartego t. j. obłuda akt skrucy grzesznicy zdruzgotanej zaznaniem Carnistego. Namiętny gniew, poczucie bezsilności w obec położenia prawie bez wyjścia, chwycenie się prawdy jako rozpaczliwego środka ocalenia, i użycie prawdy na podstawę do budowania nowego gmachu kłamstwa, wszystkie te namiętności uczucia, błyski i cienie, przemawiały z twarzy pani Modrzejewskiej, językiem równie zrozumiałym, jak mowa. Przy takiej księżnej Falconieri, „Dalila“ na długo nie znajdzie z repertuaru.

Pan Benda w roli Carnioli, dowiódł istotnych i użytecznych dla sceny zdolności. Nadał on postaci melomana barwę chłodu arystokratycznego, która harmonizowała wybornie z dystynkją w obejściu i elegancją w ruchach. Dyplomatyczna ironija w scenach z księżną, niewychodziła nigdy poza granice dobrego tonu, a to utrzymanie miary w całej roli świadczy o wielkiej wprawie scenicznej i o przestrzeganiu pewnych stałych zasad w odtwarzaniu postaci. Subtelne odcienia szyderstwa tem większą stanowią zasługę p. Bandy, że staje im na przeszkodzie niegiętka natura głosu tego artysty, którym tym sposobem ważne nie raz ma do zwalczania trudności. Sądziłibyśmy jednak, że pozbycie się sztywności w rozmowach z Rosweinem, że trochę więcej energii a raczej włoskiej brutalności w traktowaniu artysty nie przyniosłyby szkody prawdziwie przedstawianego charakteru. Pan Benda umie opowiadać bez przesady: obraz smutku i rozpacz, panujących w domu Sertorjusza i Marty skreślony był z prostotą i uczuciem, które potrafiły z niejednego oka łzę wycisnąć.

Pan Tatariewicz zyskał sobie do repertuaru bardzo piękny nabytek. Rola Rosweina, trudna i nużąca, oddana była z siłą i zapalem artysty, który czuł się poniekąd w swoim żywiole. Zwracamy jednak uwagę pana Tatariewicza, że siła, nawet gwałtowność są przeważającymi czynnikami w roli Rosweina, — dla uniknięcia więc zarzutu jednostajności, należy umiejętnie stopniowaniem odcieni, przygotować widza do ostatniej katastrofy. Według nas, pierwszy akt, powinien się odznaczać lżejszym nastrojem i dać nam poznać młodziana który żyje tylko nadzieją tryumfu artystycznego i słodkimi przeczuciami czystej podzielanej miłości. W trzecim akcie, ruchy głową przy grze na fortepianie psują dramatyczny nastrój sceny; prawdziwy artysta improwizuje skromnie i bez pretensji. W czwartym akcie, w gwałtownej scenie z księżną, radzibyśmy widzieć więcej oględności w ruchach rękami. Wszystkie to drobne usterki są do poprawienia: całość niemniej jest dobrze odtworzona i winszujemy jej panu Tatariewiczowi.

Dwie lekko a przecież poetycznie zarysowane sylwetki Sertorjusza i jego córki Marty, znalazły godnych przedstawicieli w panu Rapackim i panie Popiel. Sertorjusz był mistrzem poważnym pojmującym świętość kapłaństwa artysty; o sztuce mówił z podniosłym namaszczeniem; w domowym zaciszu pociągał jowialną dobroduszością; w obec nieszczęścia córki odnalazł okrzyki rozpaczki prosto z serca idące. Pan Rapacki całą rolę traktował z chwalebą szlachetnością i ani na chwilę nie w kroczył w melodramatyczność. Talent panny Popiel otwiera sobie widocznie coraz szersze widnokręgi. Obok naiwności, filiterji i powabnej kokieterji pensionarek i niewiniątek, znajduje miejsce na serdeczne oddzwieki, na troski i niepokoje pierwszego dziewczęcego uczucia i całkowitego przejęcia się dramatycznymi stronami sytuacji. Rola Marty dowiodła, że panna Popiel nie holduje wyłączności i że ją praca wszechstronniejsza nie odstrasza.

— Z — Istniał onego czasu w bogatej wyobraźni starego Dumasa, a może i w rzeczywistości, człowiek, który zajmując się z powołania poszukiwaniem sprawców zbrodni, — doszedł na drodze obserwacji do gruntownej znajomości zbrodni natury ludzkiej. Filozof ten kiedy mu donoszono o nowym jakim fakcie naruszającym porządek społeczny, zwykł był mawiać: „cherchez la femme“ (szukajcie kobiety).

Nie chcemy rozbić, o ile to sceptyczne zapatrywanie się na piękniejszą połowę ludzkości,—było uzasadnione. Jest jednak rzeczą pewną, że istnieje zbrodnia, w której jeżeli nie prawo, to przynajmniej głos opinii publicznej powinien powiedzieć: „szukajcie mężczyzn“.

Zbrodnia ta w kodeksach karnych nosi nazwę: dzieciobójstwa.

Matka odbiera życie własnemu dziecku, aby uchronić się od hańby, pogardy ludzkiej i prawie zawsze idącej za tem nędzy. Co ją do tego oburzającego ludzkości czynu przywidło? „Szukajcie mężczyzn!“

Jeden z wypadków tego rodzaju przychodził dziś pod rozpoznanie Sądu Kryminalnego. Obwiniona, dwudziesto-kilkoletnia służąca, kulawa na prawą nogę, dobrowolnie przynajęła się do zbrodni.

Zeznała, że będąc na służbie we dworze na wsi, została uwiedziona przez syna jej państwa. Wypędzono ją za to. Powróciła do rodziców, ale i tam pokazano jej drzwi. Znalazła wreszcie chwilowy przytułek u jakiejś litościwej krewnej,—i została matką. Krewna nie była w stanie utrzymać ją z dzieckiem, więc trzeba było starać się o zarobek. Weszła w służbę do leśniczego, ale dziecko krzychało zbyt głośno, więc oddalono ją po kilku dniach. Dochodziły ją wieści, że ojciec dziecka gotów jest zaopiekować się niem, ale nie wierzyła tym wieściom. Wracając z ostatniej służby zrozpaczona, z dzieckiem na ręku. Droga wiodła przez las ciemny. Idąc rozmyślała wiele o przyszłości jaka ją czeka,—o niemożności wyżywienia siebie i dziecka. Zmęczona i zgłodniała usiadła przy drodze nad małym jeziorkiem. Myśl zbrodni powstała w jej duszy, kiedy błędnymi oczyma przyglądała się szklistej powierzchni wody. Niebo było spokojne, cichy szmer wiatru przebiegał po drzewach, na gniazdach śpiewały ptaki. Śledztwo nie było w stanie wykryć procesu myśli i uczuć, które wstrząsały duszą obwinionej w owej chwili. To tylko pewna, że wróciła do krewnej sama, a kiedy ją zapytano o dziecko, twierdziła, że jakaś bogata pani spotkana na drodze wzięła ją na wychowanie.

Nie uwierzono tej opowieści i rozpoczęto dochodzenie. Z chwilą, gdy władze sądowe przybyły na miejsce dla wykrycia istotnego stanu rzeczy, zbrodniarka wyznała całą prawdę. Opowiedziała, że utopiwszy dziecko, zakopała je następnie w lesie pod drzewami. Odnaleziono zwłoki, a odbyte na nich dochodzenie sądowo-lekarskie przekonało, że śmierć nastąpiła rzeczywiście skutkiem utopienia.

Obrona obwinionej Józefy Rosiak, patron Kosarzewski, zwracał uwagę na rozpaczyliwie położenie, w którym się znajdowała i żądał, aby sąd niepoczytał jej winy, z powodu że do zbrodni doprowadzoną została siłą przymusu moralnego, który teoria prawa zwie *stanem konieczności*.

Urząd publiczny reprezentowany przez podprokuratora Piątkowskiego, w obszernym wniosku, po rozbiore istoty czynu, doszedł do przekonania, że Rosiakówna, pomimo nieszczęśliwego położenia, w jakim się znajdowała, spełniła dzieciobójstwo z zupełną świadomością i wolną wolą działania. Nie zostawała wcale pod wpływem przymusu, działającego bezpośrednio i stanowczo nakazującego przestępstwo, jako jedyny środek uratowania życia. Mogła była przecież udać się do ojca dziecięcia, lub do własnych rodziców, albo wreszcie do instytucji dobroczynnych. Mogła szukać nowych źródeł pracy, jeśli dawniejsze okazały się niedostatecznymi. W społeczeństwie dzisiejszem, umrzeć może z głodu, chyba ten tylko, kogo niedołęztwo lub apatia skłoni do zerwania wszelkich węzłów łączących go ze światem i ludźmi.

Józefa Rosiak, jest zatem winną dzieciobójstwa — i żadne przyczyny wyłączające pociąganie na jej usprawiedliwienie powołaniem być nie mogą. W ocenieniu jednak stopnia jej winy, prokurator dla braku wszelkich danych, mogących bliżej określić stan umysłu obwinionej w chwili dokonywania zbrodni, uważał za stosowne oprzeć się na jej własnem zeznaniu, a tem samem uznał, że dzieciobójstwo spełnionem zostało bez *rozmysłu*, w gwałtownem uniesieniu, spowodowanem przykreimi okolicznościami, w których się podświadnie znajdowała.

Z tych zasad wnosił: aby Sąd Kryminalny, z mocy odpowiednich przepisów prawa, Józefę Rosiak na odanie do ciężkich robót w zakładach fabrycznych, przez lat osiemnaście skazał.

Sąd Kryminalny, pod prezydencją J.W. Bielskiego prezesa, wydał wyrok w zupełności z wnioskiem powyższym zgodny, — a biorąc przytem na uwagę dobrowolne przyznanie się do zbrodni i inne okoliczności winę zmniejszające, uznał za potrzebne przedstawić ukaraną z urzędu do łaski Władzy Najwyższej.

Wiadomości miejscowe.

— Bezpłatne czytelnie przy tutejszych ochronach T. D. otwarte dla użytku publiczności, wiele przedsta-

wiały do życzenia szczególnie w tem co się tyczyło ich administracji i przeznaczenia. Obecnie zajęto się bardzo czynnie popchnięciem na lepszą drogę tak pożytecznych instytucji. Ale ponieważ w wielu czytelnikach daje się czuć brak książek, jeśli zatem kto z czytelników posiada zbywającą jakie pożyteczne i dobre dziełko, z którego mógłby zrobić ofiarę, pro publico bono, prosilibyśmy o składanie takich książek, albo wprost do bezpłatnych czytelni (otwartych w niedzielę od 9 do 11), albo do kantoru naszej redakcji.

— „Tygodnik Romansów i powieści“, rozpoczął w ostatnim numerze druk oryginalnej powieści I. J. Kraszewskiego p. t. „Ewunia“. Utwór ten osnuty został na tle obyczajów naszego społeczeństwa, w początkach XVIII stulecia.

— „Gazeta Warszawska“ donosi: Doszła nas smutna z pod Kobrynia w korespondencji familijnej zawarta wiadomość, że s. p. Aleksander Mickiewicz, ostatni z braci Adama Mickiewicza, były profesor liceum krzemienieckiego, następnie uniwersytetów kijowskiego i charkowskiego, a w końcu emeryt, po długiej i ciężkiej słabości zmarł dnia 4 (16) bieżącego miesiąca w majątności swej zwanej Gubernia w powiecie Kobryńskim gubernji Grodzieńskiej położonej, a stanowiącej niegdyś jedną z części dawnego klucza Kobryńskiego. S. p. Julian Aleksander Mickiewicz, młodszy brat Adama, syn Mikołaja i Barbary z Majewskich, urodził się w Nowogródku w r. 1801 (ochrzczony 11 sierpnia). Nauki rozpoczęte w Nowogródku, ukończył w uniwersytecie wileńskim na wydziale prawnym z tytułem magistra obojga praw. Obszerna jego rozprawa p. t. *Jaki wpływ prawodawstwo rzymskie na polskie i litewskie mieć mogło*, drukowana w „Dzien. Warsz.“ 1825 z przypisami Lelewela, utworzyła mu drogę do katedry w liceum krzemienieckim, z którą w roku 1835 przeszedł na katedrę prawa rzymskiego w Kijowie, a w r. 1840 na taką katedrę w Charkowie. W rękopiśmie przygotowane do druku mają się znajdować jego *Kursa prawa wykładane w liceum krzemienieckim*, oraz *Encyklopedia prawa*. Zmarły pozostawia po sobie owdowiłą małżonkę Teresę z Terajewiczów, oraz syna Franciszka i córkę Marję.

— Przyjaciele i bliżsi znajomi ks. Bohdana, wikariusza parafii Panny Marji obchodzili w dniu wczorajszym składkowym obiadem dzień jego patrona. Obchód ten był niejako ujawnieniem ogólnej sympatji i szacunku, na jakie kapłan ten potrafił sobie zasłużyć.

— Dziś wykonaną zostanie opera: Jan z Lejdy. Pan Cieślewski poraz trzeci już w ciągu bieżącego tygodnia odśpiewa olbrzymią tytułową rolę tej opery. Jestto niezwykły u nas fakt wytrwałości głosu tenorowego.

— Panna Elżbieta Bogusławska śpiewaczka, znana z występów na koncertach dobroczynnych w Warszawie,— uczennica p. Ciaffei'ego, dawała w tych dniach koncert w Łęczycy. Zgromadzenie publiczności miejscowej i okolicznej było liczne, a przyjęcie młodej artystki sympatyczne.

— Śpiewacy langwedoccy rozpoczynawszy onegdaj swe przedstawienia w Dolinie Szwajcarskiej nie cieszą się bynajmniej tem samym co w Tivoli powodzeniem. Powodem tego jest szkaradny stan atmosfery. Wczorajszy koncert nie przyszedł nawet do skutku dla braku słuchaczy. Nieliczna garstka chciwych muzyki i śpiewu, przybywszy na miejsce, doznała nie miłego i niesprawiedliwego zawodu. Sądząc z czwartkowego koncertu, można było przeciw przewidzieć, że przy wczorajszym śniegu, deszczu i błocie, mało kto przybędzie do Doliny, należało zatem odwołać koncert z rana.

— Pan Karol Reinecke dyrektor lipskiego Gewandhausu, wyjechał wczoraj zagranicę.

— Patrzyliśmy wczoraj na zabawne może dla licznych spektatorów, lecz drażliwe dla osób interesowanych, zdarzenie:

Jakiś wyrostek pędził ku Podwalowi ogromnego czworonożnego tłuściocha z rodu nierogacizny, widocznie kandydata pod topór rzeźniczy. Opas ten biegnąc luźnie, pod strażą dzieciaka prawie chciał się ratować ucieczką.

Od rogu przeto Podwala, puścił się cwałem, lecz czując widać niemożność odbycia w ten sposób dalekiego kursu, zwrócił się nagle w prawo, i wpadł do składu lamp i nafty starozakonnego właściciela.

Sklep to mały, wązki, napełniony lampami. Wieprz wpadłszy zwrócił się frontem do zebranych widzów, zrobiwszy obrót całym cielskiem bez żadnej szkody dla właściciela — i stanął jak wryty. Właściciel znowu zakładał, krzyknawszy przeraźliwie zachwał się wycekująco w obawie, że lada śmielsze poruszenie zwierza, na szkody go narazi.

Gdy tak dwie te główne postacie obrazu nieporuszone z przestrachu, czekały następstw, żona właściciela uznawszy w tym razie środek łagodny za najlepszy, i chcąc trafić do przekonania zwierza, z przed proga sklepu podawała bułką, zachęcała osłupiałego

wieprza do postąpienia kroku naprzód. I udało jej się, wieprz z wolna postąpił ku bułce i dalej — na ulicę. W konkluzji, jeden z patrzących zrobił filozoficzną uwagę, rozchodzącemu się tłumowi, że wieprz tak wielki powinien być prowadzonym na postrońku.

— Redakcja Tygodnika Ilustrowanego w odezwie do czytelników oświadcza, iż odtąd każdy numer Tygodnika składać się będzie (jak ten, który dzisiaj wyszedł) z dwóch wielkich arkuszy, z których pierwszy jak dotąd ma być wyłącznie poświęcony rzeczom krajowym, drugi zaś przeważnie literaturze i sprawom zagranicznym. Tym sposobem tekst pisma pomnoży się o 600 blisko wierszy.

— Dowiadujemy się, że w tych dniach odbyła się w Konserwatorium Warszawskim pierwsza jeneralna wokalna próba z nowego arcydzieła w dziedzinie sztuki muzycznej, jakim jest „Tobiasz“ oratorium *Gounoda*. Dzieło to wysnute z głębokiej wiary, nadziei, chrześcijańskiej jest objawem smutnego natchnienia i dowodem zarazem, że autor „Fausta“ potrafi sięgnąć do wyżyn muzyki najwznioślejszej, jaką jest muzyka religijna, a w której w różnych epokach celowali: Palestryna, Paesello, Pergolese, Haydn, Mozart, Cherubini, Beethoven i Mendelssohn-Bartholdy.

O ile nam wiadomo, dzieło to ma być wykonanem po raz pierwszy na koncercie dorocznym Konserwatorium naszego w przyszłym miesiącu grudniu.

Klasy chórowe męskie i żeńskie Konserwatorium, w ogóle 150 osób, oprócz powiększonej orkiestry, przyjmą udział w tem znakomitem dziele.

Znana dokładność i wykończenie w szczegółach jakimi się odznaczają przy każdym publicznym wystąpieniu chóry tej instytucji, pod specjalnym kierunkiem swego profesora p. Studzińskiego zostające, dają pewność, że wykonanie nieopozostawi nic do życzenia. O szczegółach samego koncertu, programie, jakoteż osobach mających przyjąć udział w solowych numerach, nieomieszkamy w właściwym czasie powiadomić naszych czytelników.

— Wczoraj na targu pragskim, jakiś włościanin tak energicznie zabrał się do wiązania zwierza na rzeź przeznaczoną, że ze zbytku wyteżenia sił i niewagi, osunął postawioną nogę i złamał ją poniżej kolana. Owiązano mu ją uatychmiast, a samego biedaka, umieszczono na wozie, na który przed chwilą ładował ofiarę ludzkiego apetytu i odwiązano dla dania spiesznej pomocy lekarskiej.

— Bilety na beneficj p. Stolpego tylko przez dzień jutrzejszy w mieszkaniu p. Modrzejewskiej nie będą sprzedawane. W poniedziałek zaś, sprzedaż tychże biletów będzie miała miejsce w zwykłych godzinach.

— Komitet Towarzystwa Muzycznego podaje do wiadomości, iż dnia 29 listopada w środę o godzinie 8-ej wieczorem, danym będzie w salach redutowych ósmy wieczór muzyczny. Bilety dla rodzin i gości wydawane będą od poniedziałku 27 b. m., aż do dnia koncertu od 1-ej do 4-ej godziny po południu i wieczorem od godziny 7-ej. Wejście na wieczór muzyczny do sal redutowych od Wielkiego Teatru i od Teatru Rozmaitości.

— Wczoraj o godz. 4-ej po południu, w domu pod Nrem 183 przy ulicy Krzywej-Koło w małym pokoiku na drugim piętrze od palącego się w piecu drzewa, zatliło się piętano a od tego szafa i podłoga. Nawidok dymu i płomieni, mieszkańcy domu w popłochu zaczęli uciekać. Spostrzegłszy to kominiarze wycierający nieopodal komin, pospieszyli do palącego się pokoju i wspólnie z mieszkańcami zaczęli gasić ogień. Zawiadomiono tymczasem o pożarze straż ogniową w ratuszu, która przybyła wkrótce na miejsce, zastała wszakże ogień ugaszony. Inne oddziały straży były alarmowane sygnałami, ale wrócono je z drogi.

— Jednemu z *prenumeratorów*.— Firma pod którą ma istnieć projektowany kantor małżeństw nie jest nam dotychczas znana.

— Na ciepłe odzienie dla biednego ucznia klasy III-ciej Gimnazjum: od Heluni (która choć najmłodsza dobry przykład braciśkom swoim dała) kop: 15, od Wicusia kop: 15, od Józia kop: 15, od Janka kop: 15, od Stasia kop: 30; Tata dołożył kop: 60; razem rs. 1 kop: 50, które dla biednego kolegi w Redakcji Kurjera Warsz: składam z życzeniem, ażebym znalazł jak najwięcej w tem nasładowców. — Dnia 24 listopada 1871 r. — *Stas* (najstarszy z tej rodziny), uczeń klasy II-giej Gimnazjum II-go.

— Złożono w Redakcji „Kurjera Warszawskiego“, od Z. Z. kop: 50, od J. W. G. rs. 1, od J. D. rs. 1, od Prenumeratora z prowincji rs. 2, dla 12to-letniego ucznia na ciepłe ubranie.

— Znalezione wczoraj po godzinie 10-tej wieczorem na Krakowskiem-Przedmieściu dochodząc do ulicy Królewskiej, nowy prawie acz mocno zabłocony bucik damski, odebrać można w Redakcji Kurjera. Prawdziwie ciekawa rzecz, w jaki sposób właścicielka bucika wróciła do domu.

— W Kuchni Taniej Nr I-szy przypadają następujące dyżury: w niedzielę d. 26 b. m. pp. Ungler Marja, Herkner Augusta; w poniedziałek pp. Koch Krystyna, Schoenfeld, Kliniecka, p. J. Ciszewski; we wtorek pp. Kochanowska, Czamańska Marja, p. J. K. Gregorowicz; we środę pp. Jabłońska, Kozubowska, Mauersberger; w czwartek pp. A. Rejner, Aniela, Helena Dnarwicz; w piątek pp. Klicka Felicja, Bosakiewicz, Kuczynska Jadwiga; w sobotę pp. Aniela i Józefa Łączkie, Paulina Brzeska.

— Onegdaj znajdowało się na widowiskach osób: W teatrze wielkim 921; w teatrze rozmaitości 201; w Dolinie Szwajcarskiej 40; w teatrze Rappo na Panoramie 40.

— Pochowano na cmentarzach prawosławnym ciał zmarłych męż., kobiet 1, dzieci; na cmentarzu katolickim męż. 6, kobiet 8, dzieci 18; na cmentarzu ewangelicko-angsburskim i reformowanym męż., kobiet—, dzieci—; na cmentarzu starozak. męż. 3, kobiet—, dzieci—.

— Przyjechało do Warszawy osób 230, wyjechało zaś 207 osób. (G. Polic.)

— W piśmie naszym podnosiliśmy kwestję urządzania wyścigów pociągowych, w których by mogły wziąć udział wszelkiego rodzaju konie robocze. Podobne wyścigi wyrzucić muszą zbawienny wpływ na hodowlę koni, szczególnie włościańskich. Na tej drodze w Rosji już oddawna postępują i skutki działalności amatorów koni, co raz są lepsze. Właśnie przed niedawnym czasem w gub. Saratowskiej, pow. Serdokijskiej, we wsi Bekowej odbyła się wystawa koni roboczych — włościańskich, w szczególności zaś matek ze źrebkami. Nagrody przyznane wystawcom były w wysokości od rs. 60 do rs. 5. Po rozdaniu nagród komitet wystawy, dokonał próby siły wystawionych koni w zaprzęgu, przez wożenie ciężarów. Do wyścigów stanęło 7 klaczy i źrebce. Pierwszą nagrodę rs. 85 otrzymała klacz, która 186 pudów na przestrzeni 160 sążni, przewiozła w minut 2 sekund 40. Po ukończeniu tych wyścigów, amatorowie urządzili wyścigi zwyczajne, do których stanęło koni 12 u, należących do różnych klas właścicieli. Przy tem postanowiono urządzić podobne wystawy i wyścigi w różnych wsiach gubernji.

— „Gołos“ podaje wiadomość, że Zarząd drogi żelaznej Brzesko-Grajewskiej, wyjednał zezwolenie Głównego Towarzystwa dróg żelaznych na pobudowanie nowego dworca w Białymstoku, mającego służyć do użytku drogi wyżej wspomnianej i drogi Warszawsko-Petersburgskiej.

— Przy budowie nowych dróg żelaznych zwraca się uwaga, jak piszą „Nowosti“ na kierunek strategiczny. Na drogach nowobudujących się, jak linja białostocko-równo-kazanińsko-elisawetgradzko-mikołajewska, postanowiono wzniesić w kilku miejscach obronne punkta. Jak powiadają wybrano na ten cel miasta Białystok, Równo i Ostróg.

+ W dniu 27 b. m., to jest w poniedziałek, jako w czwartą rocznicę śmierci s. p. Agnieszki z Gajewskich, 1go ślubu Nowickiej, 2go Gizaczyńskiej, w kościele Sgo Marcina przy ulicy Piwnej, odprawiać się będzie Nabożeństwo żałobne, o godzinie 10tej z rana, na które pozostały mąż wraz z dziećmi, zaprasza Krewnych, Przyjaciół i Znajomych. —10,318—

+ W poniedziałek o godz. 10 rano, w kościele Sgo Karola Boromeusza, przy ulicy Chłodnej, jako w 6tą w rocznicę zgonu, odchodzić się Msza S-ta za duszę s. p. Pankracego Jaroszewskiego, Referendarza Stanu, Kawalera orderów i właściciela znacznych Dóbr w gubernji Płockiej i żony jego Salomei 1go ślubu Lisickiej i dzieci Magdaleny i Aleksandra. —10279—

+ W dniu 26 b. m. to jest w niedzielę, jako w drugą bolesną rocznicę śmierci s. p. Jenerała broni Antoniego Karłowicza, o godzinie 9 i pół odbędzie się żałobne nabożeństwo w kościele na Powązkach, dnia 27 o godzinie 10 i pół w kościele S. tej Anny na Krakowskim-Przedmieściu, na które pozostałe córki Krewnych, Przyjaciół i Znajomych zapraszają. —10282—

+ S. p. Ludwik Naimski, Obywatel Miasta Warszawy, przeniósł się do wieczności po krótkiej słabości w dniu 24 listopada r. b., w wieku lat 76, Pozostała Żona wraz z dziećmi, zięciami i wnukami, zaprasza Krewnych i Przyjaciół zmarłego na wyprowadzenie zwłok w dniu 27 listopada r. b. to jest w Poniedziałek, o godzinie 2-giej po południu z kościoła Sgo Antoniego przy ulicy Senatorskiej na cmentarz powązkowski, oraz na nabożeństwo żałobne, w kościele Sgo Aleksandra w dniu następnym to jest we wtorek o godzinie w pół do jedenastej przed południem odbyć się mające. —10,308—

Przegląd polityczny.

Bonapartyzm we Francji dostarcza teraz tła dla pogłosek, które gdyby były prawdziwe wskazywałyby, że się tak już rozczuchwiali, iż nadeszła wreszcie chwila stanowczego przeciwko niemu działania. Rozpowiadano sobie 21 b. m. w Paryżu, że generał Valentin uwięziony został za udział w spisku bonapartystowskim, że Mac-Mahona skazano na wygnanie, że do serc żołnierzy i oficerów w samym już nawet Wersa-

lu coraz usilniej pukają apostołowie nowego zbawienia Francji. Ze wszystkich tych pogłosek prawdziwą jest tylko ostatnia. Rzeczywiście propaganda neo-napoleońska nabrała w ostatnich dniach niezwykłej śmiałości i siły. Podobno tylko skutek nie chce dobrym chęciom agitatorów odpowiedzieć; robią oni zresztą co mogą. Oszczerstwa na Thiersa, kłamliwe opowiadanie faktów, szerokie rozwodzenie się nad prawami narodu do plebiscytu, bony mające być zrealizowanymi dopiero w przyszłym życiu i przygotowania do święcenia radoonej pamiątki 2 grudnia 1851 r.: wszystko to znalazło się w arsenale Rouherów, Haussmanów i Cassagnaców; lecz wszystko to dotychczas więcej gniewa niż trwoży Francję, czującą dobrze, iż ręka która sama był swój podkopała, nie może być już dla nikogo niebezpieczną. Nowe pokusy, nowe zamachy na militarną i narodową cześć armji, pozostaną równie bezskutecznymi jak dotychczasowe. — Gromy sedańskie spędziły bonapartyzm na zawsze ze sceny świata.

Korrespondent „Indep. Belge“ z d. 21 b. m. potwierdza poprzednie swe doniesienie o projektowanych wnioskach natury konstytucyjnej, które mają być postawione zaraz po 4 grudnia. Oprócz przeniesienia stolicy do Paryża, perjodycznego odnawiania się zgromadzeń i ustanowienia drugiej izby reprezentacyjnej z deputowanych rad departamentowych, nie municypalnych jak wczoraj mylnie doniesionem było, wspomina on jeszcze o dwóch projektach: powierzenia władzy p. Thiersowi aż do śmierci i poddania pod głosowanie całego narodu wszystkich reform wprowadzonych przez dzisiejsze zgromadzenie i wszystkich urzędów prawnych, nieodzownych w nowym porządku rzeczy. Ma to być niejako plebiscyt konstytucyjny. Nie prędko spodziewać się go można, ale podobno p. Thiers sam myśli o nim. Prezydent rozmawiał w tych dniach bardzo obszernie z p. Girardinem, jak wiadomo zwolennikiem konstytucji 1848 r. i radził nad sposobami utrwalenia rzeczpospolitej. Podobno część wyżej wymienionych projektów stanowiła przedmiot politycznej narady najpierwszego męża stanu z najzdolniejszym publicystą Francji.

Trzy główne sprawy zajmują Francję: rzeczpospolita, którą jedni chcą utrwalić, drudzy wyrzucić, o statni w niesłychanej mniejszości, dalej wojsko i szkoła. Z pomiędzy wszystkich ostatnia jest najważniejszą. Na szkole bowiem oprze się wojsko. Jeżeli na szkołę kładzie głównie nacisk Stoffel mówiący o armji; należy mieć przekonanie: że podstawą odbudowania państwa i odrodzenia się społeczeństwa francuzkiego, może być tylko szkoła. Francuzi widzą to. Poglądy ich są dobre, ale niestety, noszą jeszcze na sobie charakter zbyt oderwany, filozoficzny. Istnieją w teorii, nie zostały jeszcze przyjęte do dogmatów stanu.

W rządzie pana Thiersa uważanym nawet najprzychylniej, za wiele jest żywiołów tradycyjnej metody rządzenia, za wiele drobiazgowości, za mało ogólnego, wielkiego syntetycznego poglądu na położenie kraju. W rządzie tym nie widać zapału i woli zmierzającej do celu reorganizacji, której rzeczywiście państwo francuzkie tak bardzo potrzebuje. Robią się projekta, ale się nie tworzą, — bo niema myśli twórczej, któraby je wyrzucała z siebie. U steru Francji znać strudzoną, wytrawną, a zarazem wytrawioną już duszę polityczną. Wszakże teraz dopiero p. Thiers zgodził się na wprowadzenie zasady przymusu do szkół elementarnych — i pytanie jeszcze czy się z nią w projekcie Simona zsolidaryzuje.

Bezpłatność nauczania stanowi jeszcze szkopuł, przed którym wola p. Thiersa cofnąć się może. Ta bezpłatność nie jest dość jasno pojmowaną. Sądzą, że wychowanie bezpłatne ma przychodzić darmo, że je państwo opłacać winno. Obliczono, że tym sposobem budżet państwa obciążonym został wydatkiem 150 milj. franków. Cyfra dość wielka, aby dla uchronienia się od niej nie pragnąć już nawet dobrodziejstw oświaty. Trudności wszakże są tylko pozorne. Dość tylko z państwa przenieść obowiązek na gminy, jak jest w Prusach. Co będzie wtedy znaczny wychowywanie bezpłatne obowiązkowe w gminie? Oto, że każdy mieszkaniec będzie musiał płacić za nauczanie dzieci, które będzie musiał do szkoły posyłać. Opłata za naukę nie będzie opłatą szkolną, ale podatkiem gminnym. Ze względu na wspólny pożytek, płacić go będą wszyscy mieszkańcy dzielni i bezdzielni.

Może być, że w tem powszechnie dziś przyjętem znaczeniu bezpłatność włączoną zostanie do nowego prawa francuzkiego. Oświata ludowa tylko przy takim urzędzeniu wejdzie na drogę rozwoju normalnego, wolnego od niebezpiecznych wpływów postronnych. Ale sama ta oświata nie zadawalnia jeszcze dzienników. Najpoważniejszy z nich „Journal des Débats“ dopomina się, aby jednocześnie podnieść naukę wyższych stopni. Sięga on do samych uniwersytetów, i dopomina się przetworzenia ich w duchu niemieckim, na wzór utraconego teraz dla Francji uniwersytetu strasburskiego i założenia na nowem pograniczu fakultetów, któreby dotkliwą tę stratę wynagrodziły.

Myśl przeniesienia do Nancy wydziałów uniwersytetu strasburskiego nie jest nową. Podjęto ją jeszcze pod czas wojny domowej. Dziennik który ją dziś znów wypowiada, był najwymowniejszym jej obrońcą. Myśl ta bardzo popularna i ważna ze względu na wewnętrzny polityczny stosunek z Alzacją, wcale prawie nie zajmuje rządu francuzkiego. Nie znajdujemy przynajmniej żadnej wskazówki istnienie jej stwierdzającej żadnego objawu jej w materiale prawodawczym.

Powstanie na Martynice, o którym wczoraj napomknęto, wybuchnęło w końcu września przeszłego roku, w tym samym prawie czasie kiedy Francuzi przegrywali bitwę pod Chatillon-Sceaux, po której zaczęło się obleżenie Paryża. Powód do wybuchu dało skazanie murzyna Lubina za czynne zobelżenie jakiegoś urzędnika służby morskiej. Uważano wyrok za zbyt surowy. Lubin skazany został przez sędziów przysięgłych. Jeden z nich Codé wywiesił był na swym domu białą chorągiew. Chorągiew ta zapowiada zwykle murzynom powrót niewolnictwa. Jednocześnie z Kuby nadeszła przywieziona przez fregatę pruską wiadomość o klęskach Francji. Zaprzeczono jej; ale 21 września parowiec pocztowy francuzki potwierdził doniesienia pruskiej „Niobe.“ Nieszczęścia nie można już było ukryć. Widząc zaś wzburzenie wysłano wojska w dwa punkta najbardziej zagrożone. Ostrożność była już spóźnioną: czarni postanowili skorzystać z nieszczęścia białych i podzielić się ich własnością. Szukano także odwetu na Codém. Ruch ogarnął całą wyspę. Dnia 22 września ogłoszono rzeczpospolitą.

Główna akcja zowinęła się w Riviere-Pilote miejscowości, w której zamieszkiwał nie zbyt szczęśliwy w pomysłach sędzia przysięgły. Majętność jego zniszczono. Przeciwko licznie zebranym tu tłumom czarnych, słaby oddział wojska, przybyły z pomocą, nie podał nie mógł. Z pozycji zaczepnej, przyjętej głównie na postrach, przeszedł w odporną i zabarykadowany w merostwie byłby się po 36 godzinnej obronie dostał w moc dzikich, gdyby nie nadsięgnęły posiłków z marynarki. Czarni cofnęli się, ale zaraz nazajutrz zaczęli szerzyć pożogę. Wyprzedzając majowych barbarzyńców paryzkich, używali nafty do podpalania pól i mieszkań plantatorów. Czterdzieści cztery plantacje obrócili w popiół, ustępując przed opasującym ich ze wszystkich stron wojskiem. Nareszcie po kilku zaciętych potyczkach zupełnie ich rozbito, otoczono i pięćuset wzięto do niewoli. Ruch stłumiony został jeszcze przed końcem września. Badanie w sądzie wojennym dostarczyło nie jednego rysu świadczącego o stopniu umysłowej kultury murzynów antylskich.

Gabinet przedlitawski w Austrii do dnia 23 wieczór nie był jeszcze utworzony, dziś wszakże najdalej lub jutro obchodzić będzie swe narodziny. Fakt ukonstytuowania się ministerjum centralistycznego nie ulega już żadnej wątpliwości. Nazwiska wejdą do niego też same jakie już wczoraj podano, z przyłączeniem Depretisa na ministra rolnictwa. Największa niepewność panuje jeszcze względem urzędów ministra dla Galicji i ministra skarbu. P. Grocholski pozostanie swoje czyni zależnem od pewnego minimum ustępstw dla prowincji z której pochodzi. Będąc nieprzychylnym umysłnemu rozwiązaniu czterech sejmów nielegalnych (Czechy, Morawja, Wyższa Austrija i Kraina) oparłby się stanowczo rozwiązaniu sejmu lwowskiego nawet wtedy gdyby wszystkie sejmy monarchji losem tym dotknięte być miały. Zdaje się, że według p. Grocholskiego rozwiązanie sejmu lwowskiego mogłoby nastąpić dopiero wtedy, gdyby się już hrabia Auersperg ułożył z frakcją lwowską rady państwa, a układu tego nie prędkiej spodziewały się można jak po dostarczeniu rękoiemi ze strony deputowanych niemieckich, że umówione minimum ustępstw rzeczywiście w drodze prawodawczej udzielonem zostaje. Z chwilą dopiero dostarczenia takiej rękoiemi — mimo gniewów „N. fr. Presse“ — frakcja lwowska zgodziłaby się na wejście do rady państwa.

Jeżeli tak jest w istocie a dziennik centralistyczny mówi że położenie rzeczy wcale niewesołe, oznaczałoby to że stronnictwo konstytucyjne nie jest już skłonem do tych ustępstw, jakie naturalne w pierwszej zaraz chwili po przedstawieniu programu Auersperga, nastęrczały mu się do przyjęcia. Podróż Lassera do Graz dla zjednania p. Kellersberga byłaby następstwem cofania się centralizmu przed polityką częściowej autonomji.

Wracając się do urzędu ministra skarbu, notujemy nazwiska Brestla i Plenera, dawnych ministrów, oraz dyrektora wydziału Mosera, który w razie nieudania się kombinacji ministerjalnej w charakterze tymczasowego zarządcy, ma zostać przełożonym nad skarbem Przedlitawji. Co do ministerstwa rolnictwa, mowa jest podobno o złączeniu go w jedno z ministerstwem handlu.

Ostatnie Wiadomości Polityczne.

Paryż 23-go. — Komissja łaski dziś głosuje nad rekursami skazanym na śmierć.

Wersal 21-go. — Zapewniają, że w samej rzeczy pomiędzy hr. Paryża i hr. Chambord przyszło do porozumienia się, książęta Aumale i Joinville wszakże szczerze zgadzają się na rzeczpospolitą.

Paryż 22-go wieczorem. — „Journal de Parys“ uważa się za umocowanego do oświadczenia, że wszelkie pogłoski o nieporozumieniach między książętami orleańskimi są nieprawdziwe.

London 23-go. — Do „Timesa“ donoszą z Paryża, że w istocie Gontaut Biron przeznaczony jest na poselstwo w Berlinie.

London 23-go. — Książę Walji od paru dni chory. Lekarze widzą początki gorączki tyfoidalnej, ale symptomata tej choroby nie występują gwałtownie.

Bruksella 22-go. — Izba reprezentantów. Bara interpeluje ministerjum, jak mogło Dedeckera byłego administratora przedsiębiorstwa Langranda, mianować gubernatorem Limburga. Bara ostro krytykuje postępek rządu i w długiej bardzo mowie powstaje na przedsiębiorstwo Langranda. Minister spraw wewnętrznych powołuje się na to, że Dedecker jest człowiekiem honoru. Rząd mógł zatem na niego wybór swój zwrócić. Jutro dalszy ciąg rozpraw.

Bruksella 22-go wieczorem. — „Indep. belge“. Dziś podczas posiedzenia Izby wielki tłum ludu zebrał się na placu Narodu. Wychodziły z niego okrzyki „Niech żyje rok 1857, niech żyje Bara, precz z ministrami, niech żyje król!“ O godzinie 10-iej burmistrz Anspach wyszedł z sali posiedzeń, aby uspokoić lud. U wejścia do pałacu narodowego wezwał dobrze myślących obywateli, aby unikali demonstracji naruszających spokojność publiczną. Kwesor Izby doręczył burmistrzowi odezwę prezydenta, w której tenże wzywa burmistrza, aby plac ze zbiegowisk oczyścić nakazał. Tłum odpowiedział głośnym krzykiem wołając że po za salą prezydent niema już żadnej władzy policyjnej. Burmistrz przemawiał potem jeszcze do ludu, ale nie był już słuchanym. Ostatecznie tłum rozszedł się, nie stawiając żadnego dalszego oporu.

Bruksella 22-go wieczorem. — „Echo du Parlament“ dowiaduje się, że liczne tłumy ludu po posiedzeniu Izby pociągnęły przez pałac królewski i głośnym wołaniem dopominały się dymisji ministrów. Bardzo hałaśliwa demonstracja miała także miejsce przed pałacem ministerstwa robót publicznych.

Bruksella 22-go godz 9 m. 30 wieczorem. — Miasto zupełnie spokojne. Nowych zbiegowisk nie było już ani przed pałacem reprezentantów, ani przed pałacem królewskim.

Bruksella 23-go. — Ławnicy miasta postanowili zwołać pod broń pierwszy legion garde civique. Na dzisiejszą radę ministrów wezwano burmistrza, by zdał sprawę z zaszłych wczoraj wypadków. Burmistrz na zarzut jednego z ministrów, że rozruchy są tylko manewrem stronnictwym, odpowiedział, że przeciwnie nie tylko ludność miejska, ale kraj cały jest do głębi poruszony. Nie chciał on użyć siły zbrojnej, bo zdaniem jego garde civique z łona ludności wytworzona wystarczy do utrzymania porządku. Prezydent Izby deputowanych w odezwie do burmistrza miasta Brukselli przeniósł na niego całą policyjną władzę w Izbie i u wejść do pałacu posiedzeń.

Bruksella 23-go po południu. — Na dzisiejszym posiedzeniu Izby Nothomb przemawiał na korzyść Dedeckera. Izba odrzuciła motywowany porządek dzienny z wypowiedzeniem żalu z powodu nominacji p. Dedeckera i 64 głosami przeciwko 44 uchwaliła zamknięcie rozpraw. Nie wydarzyły się już dalsze rozruchy. Silne oddziały policji i gwardji obywatelskiej utrzymują porządek.

Wiedeń 23-go wieczorem. — Ze sfer dobrze zawiadomionych donoszą, że ukonstytuowanie się nowego gabinetu nastąpi w niedzielę (jutro). Hr. Beust wyjechał dziś wieczorem do Salzburga.

Wiedeń 23-go wieczorem. — Według pogłoski podróż Lassera do Graz ma na celu nakłonienie barona Kellers perga, aby wszedł do gabinetu Auersperga.

Peszt 23-go. — Andrassy dziś tu jest spodziewanym. W końcu miesiąca przybędzie Cesarz z Cesarzową.

Berlin 22-go. — Z powodu niezdrówia cesarz odmówił dalszego udziału w polowaniu dworskim; od wczoraj również i ks. Bismarck jest cierpiącym.

Depesze Telegraficzne.

Warszawa 25-go Listopada godz. 11 z rana.

Wiedeń 24-go. — Sobotnia gazeta wiedeńska ogłosiła nominację hrabiego Beusta na posła nadzwyczajnego przy dworze angielskim.

Bruksella 25-go. — Izba reprezentantów. Żywe rozprawy pomiędzy burmistrzem i ministrem spraw wewnętrznych, z powodu demonstracji ulicznych. Burmistrz żąda dymisji mi-

nistra. Ten odmawia, wieczorem nowe manifestacje uliczne.

Rzym 25-go. — W allokucji swej Papież wzywa nowomianowanych biskupów, aby rządili z energją. Mowią, że wydane zostały już bulle zmieniające przepisy o conclawe tak, aby mocarstwa zagraniczne nie mogły wmieszać się do elekcji nowego papieża.

Paryż, 25-go. — Dzienniki radykalne ogłaszają wezwanie do obywateli, aby udali się do Wersalu i zażądali złagodzenia kary Rossela Pewne osobistości wysłały delegowanych do Thiersa, który ich nie przyjął. Manifestacja na niczem spelzła.

PODSŁUCHANE.

Julek. Powiadam ci, że cudna, rozkoszna, nieporównana, posiada wdzięk, grację, harmonię rysów, wszystko. Słyszysz ją mówiącą, — muzyka najcudowniejsza, patrzysz jak chodzi — zdaje ci się, że ma skrzydła.

Stas. A ile tych skrzydeł, bo od tego wszystko zależy, jeżeli dwa to anioł, jeżeli cztery, to wiatrak.

SZARADA.

Pierwsze litera, a drugi jest taki
Ze miś i w sobie rodzaj mężki, żeński i nijaki;
A jeżeli ten drugi wielki i wspaniały,
To w nim nie jeden będzie także piękny cały.
(Znaczenie zeszłego zadania? Węg.)

Komitet Towarzystwa Resurasy Obywatelskiej, przypomina szanownym Członkom, że składanie głosów wyborczych do Komitetu mającego urzędować w roku 1872, odbędzie się w dniach 30 listopada i 1 grudnia, od godziny 6tej do 10tej wieczorem; w dniu zaś 2gim grudnia od godz. 3ciej do 6tej po południu, poczem nastąpi otwarcie urny, obliczenie głosów, oraz objawienie wypadku wyborów.

Przyczem Komitet ma nadzieję, że szanowni Członkowie, uznając ważność tej czynności, zechcą wszyscy przyjąć w niej udział. (1-3) —10,315—

TELEGRAM.

Triest. Wyłącznie maszyny do szycia amerykańskie Singera na tutejszej wystawie z pomiędzy wszystkich maszyn do szycia, otrzymały jedyny medal złoty. Główny skład tychże maszyn, przy ulicy Czystej, numer 4ty. —10,310— L. Scheurich.

DONIESIENIA.

Mam zaszczyt zawiadomić Szanownych Rodziców i Opiekunów, że z dniem 1-m b. m., rozpocząłem

KURS LEKCI TAŃCÓW SALONOWYCH

w mieszkaniu mojem przy ulicy Elektoralfiej, Nr 31, na dole od frontu, wyłącznie dla dzieci płci obojga, trzy razy w tydzień, od godziny 6-iej do 9-iej wieczorem. — Niezależnie od tego w inne dni udzielam lekcje tańca osobom dorosłym, od godziny 7-iej do 10-iej wieczorem.

(1-1) —10061— Ludwik Kuhne.

WODA KOŁOŃSKA

najcenniejszych fabryk z Kolonji n. Renem, tak w zwyczajnych fiaskach, jakoteż w gustownych fiakonach opłatanych, od najmniejszych do całych szampanek, w wielkim transporcie nadeszła do Perfumerji przy Zakładzie Fryzierskim Sniechowskiego, ulica Nowo-Senatorska, Nr 8. (1-3) — 10,307 —

Fabryka wyrobów z żelaza i stali,

wszelkich łopat, szufli, grabi, grac i okuc maszynowych,

A. EICHLER i S-ka,

w Warszawie, przy ulicy Daniłowiczowskiej,

ma zaszczyt oznajmić, że urządziła na miejscu we fabryce, oraz w Zakładzie Rolniczo-Przemysłowo-Leśnym PP: Ostrowskiego i S-ka, przy ulicy Senatorskiej, obok kościoła Ś-go Antoniego, sprzedaż wszelkich rodzaj łopat, szufli do węgla, zboża, piasku, oczyszczania trotuarów i domów ze śniegu tudzież rydli różnego rodzaju do robót ziemnych, oraz grabi i grac, po cenach fabrycznych. Wyroby te zalecają się doskonałym wykończeniem i praktycznością, a obok tego cenami nader umiarkowanymi.

Cenniki na każde żądanie franco przesyłamy.

(1-3) —10306—

Kantor Główny Loterji Królestwa Polskiego MAURYCEGO NELKEN,

przy Krakowskim-Przedmieściu, wprost Wystawy Zachęty Sztuk Pięknych, ma honor zawiadomić Szanowną Publiczność, że ciągnięcie klasy 5-iej Loterji 117-iej rozpocznie się 25 Listopada (7 Grudnia) r. b. i uprasza, aby raczyła pospieszyć z wymianą Losów, dla uniknięcia w ostatnich dniach natłoku. (1-3)—10296—

W Zabudowaniu zwanym Teatr Rappo, DRUGA WYSTAWA OBRAZÓW PANORAMY.

Program:

1. Ogólny widok i bombardowanie Paryża. Zniszczenie lasku Bulońskiego. Pożar zamku letniego Księcia Napolena Fort Mont-Valerien. Zniszczona droga żelazna Wersalska.
2. Walka barykadowa na placu la Planché w Paryżu.
3. Wejście wojsk niemieckich do Paryża.
4. Bitwa morska pod Lisą, między Austrjakami i Włochami.
5. Rozbicie okrętu pod Tipe, we Francji.
6. Bitwa pod Königgrätz, w Czechach.
7. Zdobywanie szaniec Duppelskich.
8. Męczeństwo chrześcijan w Damaszku; w Syrii.
9. Wzięcie do niewoli Cesarza Maksymiljana, w Meksyku.
10. Przywiezienie zwłok Cesarza Maksymiljana do Trjestu.
11. Trzecia strzelecka niemiecka uroczystość w Wiedniu.
12. Ogólny widok Berlina.
13. Obrazy nowszej szkoły, przedstawiające widok St. Petersburga.

Cena wejścia Kop. 20. Dzieci placą połowę. Panorama otwarta od godziny 10-iej z rana do 10-iej wieczorem. W dni niedzielne i świąteczne od godziny 1-szej z południa. O łaskawe i liczne odwiedzanie mej panoramy, upraszam. Z szacunkiem, J. EPPMANN.

(4-0) —10198—



W domu Zarządu Wojennego, przy ulicy Nowy Świat, bezwarunkowo jeszcze tylko do Poniedziałku, dnia 15 (27) b. m.,

NIEWIDZANY FENOMEN KOBIETA URODZONA BEZ RĄK

będzie miała honor przedstawić się i pokazać swą zręczność uskuteczniając wszystkie roboty damskie nogami i zarazem składa podziękowanie za liczne odwiedzanie ją.

Z szacunkiem, Luiza Ebbighauzen. (2-3) —10212—

TEATR WIELKI.

Dziś: Halka.

Jutro: Życie Paryzkie.

TEATR ROZMAITOSC.

Dziś: Pożar w klasztorze — Partja Pikiety — Dwóch Głuchych.

Jutro: Śluby Panięskie.

DOLINA SZWAJCARSKA.

Jutro, w Niedzielę, dnia 26-go b. m.,

Pożegnalny Koncert

Towarzystwa Śpiewaków

Francuzkich,

Orkiestry Adolfa Sonnenfelda.

Program:

1. Erinnerung au Breslau, marsz A. Sonnenfeld'a.
2. Uwertura z op. „Niema z Portici“, Auber'a.
3. Melodja Langwedock'a, z chórem.
4. Neu Wien, walc Jana Strauss'a.
5. Uwertura z op. „Indra“, Fr. Flotow'a.
6. „Ballada liryczna“, Jasmin'a, chór i solo na baryton.
7. Von der Börse, polka Jana Strauss'a.
8. Wspomnienie Włoch, chór włoski.
9. Offenbachiana, potpourri Conradi'ego.
10. Mul przemysłnika, Bolero pyrenejskie.
11. Tanz Prioritäten, walc Jana Strauss'a.
- 12 a) Dobranoc, do widzenia, chór i solo na tenor i bas.
- b) Leichtes Blut-schnell polka Jana Strauss'a.

Początek o godzinie 4 1/2.

Wejście Kop. 30.

Jutro, w Sali Resursy Obywatelskiej, KONCERT Orkiestry Warszawskiej pod dyrykcją Lewandowskiego i Kuhnego. Program: Część I-sza: 1. Uwertura z op. „Niema z Portici“, Auber'a.

2. Consortien-walc, (1-szy raz), Strauss'a. 3. Uwertura z op. „Romeo i Julja“, Gounod'a. 4. Jan Popiel, mazur, Lewandowskiego. Część II-ga: 5. Uwertura z op. „Hrabina, Moniuszki. 6. Fanny-polka-mazurka, Al. Lion'a. 7. „Mój kwiatek!“ śpiew na trąbce, wykona p. Kuhne, (1-szy raz), Troschl'a. 8. Elegancka-polka, Lewandowskiego. 9. „Chaos muzyczny“, potpourri Lewandowskiego. Część III-cia: 10. Marsz Grecki, wykona na harfie p. Pistor, Alvaris'a. 11. Frühlingserwachen, Bach'a. 12. „Ilka“, węgierska, Doppler'a. 13. Na żądanie: „Wino, kobieta i śpiew“, walc Strauss'a. 14. Galop, Gung'la. — Początek o godzinie 4 1/2. — Wejście od osoby Kop. 20. — W każdą Niedzielę i Święto, Koncert. (1-1) —10309—

Do dzisiejszego numeru dołącza się dla PP. Prenumeratorów na prowincji zamieszkałych: „Wykaz Książek Polskich Nr 28 w Księgarni M. Orgelbranda.“

Wysokość wody na rzece Wiśle pod Warszawą stóp 4 c. 5

UŁATWIENIE NADZWYCZAJNE,

przy prenumeracie wszelkich dzieł i pism periodycznych niemieckich w Księgarni, Składzie Nut, Strun i Ekspedycji gazet, pism krajowych i zagranicznych

FERDYNANDA HÖSICK,

przy ulicy Senatorskiej Nr 496, wprost pałacu Rymsowskich.

Księgarnia pragnąc umożliwić każdemu nabycie i abonowanie pism periodycznych dozwala abonującemu opłacać takowe zeszytami w miarę odbierania.

Na żądanie, dzieła i pisma periodyczne do przejrzenia do domu udziela. Następujące pisma periodyczne rozpoczynające rok swój w Październiku, nadeszły już do księgarni i prenumeratorzy takowych pierwsze zeszyta zaraz otrzymać mogą.



Blätter für den häuslichen Kreis. wychodzi rocznie w 18-tu zeszytach. Cena zeszytu 22 1/2 kop. Prenumeratory, którzy cały rocznik abonują (choćby opłacając zeszytami), otrzymują jako premjum bardzo piękną rycinę, 25 cali szerokości, a 32 wysokości pod tytułem **Wspomnienie roku 1870 i 1871**, wartujące rs. 8, za dopłatą tylko kop. 65.

Daheim. Rocznie wychodzi 18 zeszytów. Cena zeszytu kop. 18.

Illustrierte Welt. Rocznie wychodzi 17 zeszytów. Cena zeszytu k. 18. Prenumeratory całorocznicy (choćby opłacali zeszytami) otrzymują jako **Bezpłatną Premję pyszny staloryt** 25 cali wysokości i 22 szerokości, wyobrażający scenę z Szyllera. Don Carlos pod tyt: **Piękne dni Aranzuezu**, wartujące rs. 3.

Buch für alle. Rocznie wychodzi 17 zeszytów po kopiejek 13 1/2. Prenumeratory całorocznicy (choćby zeszytami placili), otrzymują jako **Bezpłatną Premję pyszny staloryt** 27 cali wysokości na 24 szerokości, pod tytułem **Poranek dnia weselnego**, wartujący rs. 3.

Roman-Zeitung. Rocznie 48 zeszytów. Cena kwartalna rs. 1 kop. 35.

Über Land und Meer. Rocznie wychodzi 26 zeszytów. Cena zeszytu 22 1/2 kop. Prenumeratory całorocznicy (choćby zeszytami placili) mają do wyboru dwa Premie, mianowicie:

a) Pyszny staloryt

Piękne dni Aranzuezu,

28 cali wysokości, a 22 szerokości, wartujący rs. 3, za dopłatą tylko kop. 35.

b) Pyszny fototyp wyobrażający:

Grupę Cesarza Niemieckiego z orszakiem dowódców armji na koniach,

wartujący rs. 5, za dopłatą tylko rs. 1. Prenumerator każdy może obie premie nabyć po oznaczonej cenie.

Wachenhusen's Hausfreund. Rocznie wychodzi 16 zeszytów, po kop. 22 1/2.

Zu Hauze. Rocznie wychodzi 17 zeszytów po kop. 12. Prenumeratory całorocznicy (choćby zeszytami placili), otrzymują jako **Bezpłatną Premję pyszny staloryt** 28 cali wysokości 22 cali, szerokość 22 cale, wyobrażający scenę z Don Carlosa **Piękne dni Aranzuezu**, wartujący rs. 3.

Premie pomieszczone są do obejrzenia, w księgarni.

Księgarnia powyższa przyjmuje przedpłatę na wszystkie inne pisma periodyczne w kraju i za granicą wychodzące, które Prenumeratorom bez oddzielnej dopłaty do domów odsła.

(3-6) — 9979 —

KŁOSY CZASOPISMO ILLUSTROWANE TYGODNIOWE,

istniejące od roku 1865, w nadchodzącym także kwartale wychodzić będzie w dotychczasowym zakresie, przyczem redakcja i nadal, tak samo jak dotąd, nie będzie pomijała niczego, co wpłynąć zdoła na rozwój pisma literacki i artystyczny, na rzeczywistą jego wartość wewnętrzną, na podwyższenie znaczenia, jakim, w skutek niepospolitego ze strony Publiczności uznania dotąd ono stale się cieszy.

Rozpocząwszy z dniem 1 Stycznia r. b. wydawnictwo zebranych

DZIEŁ JÓZEFA KORZENIOWSKIEGO,

nabycie których prenumeratorom **Kłosów** tak znakomicie zostało udogodnione, Redakcja widocznie na tej również drodze swej działalności potrafiła zaradzić ogólnej i uznawanej od dawna potrzebie czytającej Publiczności. Świadczy o tem bezprzykładne w naszej literaturze powodzenie, jakiego dostąpiło to wydawnictwo, co nawet inne, wychodzące tu pisma, zachęciło już do chwalebego w tymże kierunku naśladowania. **Dzieła Korzeniowskiego**, dodawane bywają jak najregularniej stosownie do ogłoszonego w swoim czasie programu, w dwóch lub więcej arkuszach do każdego numeru **Kłosów**, oraz **Tygodnika Romansów i Powieści**. Wyszło w ten sposób w dwóch pierwszych kwartałach roku bieżącego dwa tomy, oraz kończący się w obecnej chwili (wraz z końcem Września) tom trzeci, zawierający, oprócz **zyciorysu** zgasłego Autora, niektóre z najcenniejszych jego powieści, jako to: **Spekulant, Kollokacja, Wędrowki Oryginała, Nowe Wędrowki Oryginała, Emeryt, Garbaty, Podziękowanie, Egzekwie, Druga Zona, Ofiara i Sumienie Polaków** trzydziestu, **Dobrze i to wiedzieć na ciężkie czasy, Aniela**: w tomie czwartym mieścić się będzie jedno z arcydzieł Korzeniowskiego, jego **Tadeusz Bezimienny**. W ogóle wydawnictwo to obejmuje wszystkie drukowane dotąd oddzielnie lub rozproszone po pismach periodycznych utwory tego znakomitego pisarza, oprócz tego jeszcze nieznanne pośmiertnie, ogółem około 90 tomów dawniejszych. Komu wiadomo, od jak dawna znaczna część tych utworów wyczerpaną jest w handlu księgarskim, ten pojmie ważność przedsięwzięcia, stanowiącego zarazem najpiękniejszy pomnik dla tej jednej z największych chlub współczesnej naszej literatury. Prenumeratory **Kłosów**, równie jak wychodzącego tymże nakładem **Tygodnika Romansów i Powieści**, pragnący otrzymywać dzieła **Józefa Korzeniowskiego** (gdyż do tego bynajmniej nie są obowiązani), odbierać je będą w kilku arkuszowych dodatkach przy każdym numerze jednego ze wspomnianych pism w ciągu idących po sobie dziesięciu kwartałów, licząc od 1 Stycznia 1871 roku. Całość wydawnictwa obliczoną została na dziesięć tomów wielkiej 8-ki, z których każdy zawiera przynajmniej po 30 arkuszy druku, i kosztuje po rs. 2, prenumeratorom zaś **Kłosów** lub **Tygodnika Romansów i Powieści** oddawany jest po 1 rs. Dzieła **Józefa Korzeniowskiego** kosztowały dotąd około rs. 70, edycja zaś obecna nie będzie więcej kosztować prenumeratorów obu pism wymienionych jak rs. 10, a nieprenumerujących **Kłosów** lub **Tygodnika Romansów i Powieści**, rs. 20.

PZEDPŁATA WYNOŚI:

Kłosy bez dodatku Dzieł Józefa Korzeniowskiego,
po cenie dotychczasowej:

1) w Warszawie: w Redakcji **Kłosów** (ulica Widok, Nr 1566a), oraz we wszystkich Księgarniach i Kantorach pism Periodycznych rocznie rs. 8, półrocznie rs. 4, kwartalnie rs. 2, miesięcznie kop. 67 1/2.

b) w Cesarstwie i na Prowincji w Królestwie, wraz z przesyłką pocztową: rocznie rs. 12, półrocznie rs. 6, kwartalnie rs. 3.

b) Kłosy z dodatkiem Dzieł Józefa Korzeniowskiego;

1) w Warszawie: rocznie rs. 12, półrocznie rs. 6, kwartalnie rs. 3, miesięcznie rs. 1.

2) w Cesarstwie i na Prowincji w Królestwie, wraz z przesyłką pocztową: rocznie rs. 16 kop. 40, półrocznie rs. 8 kop. 20, kwartalnie rs. 4 kop. 10.

Tygodnik Romansów i Powieści wychodzi w roku 1871, w objętości zakresie, formacie i na papierze tym samym jak dotąd, najregularniej w każdą Sobotę każdego tygodnia.

PZEDPŁATA WYNOŚI:

a) Tygodnik Romansów i Powieści bez dodatku Dzieł Józefa Korzeniowskiego,
po cenie dotychczasowej:

1) w Warszawie, w Redakcji **Tygodnika Romansów i Powieści** (ulica Widok, Nr 1566a), oraz we wszystkich Księgarniach i Kantorach Pism Periodycznych: rocznie rs. 3, półrocznie rs. 1 kop. 50, kwartalnie kop. 75.

2) w Cesarstwie i na Prowincji w Królestwie, wraz z przesyłką pocztową: rocznie rs. 4, półrocznie rs. 2, kwartalnie rs. 1.

b) Tygodnik Romansów i Powieści z dodatkiem Dzieł Józefa Korzeniowskiego,

1) w Warszawie: rocznie rs. 7, półrocznie rs. 3 kop. 50, kwartalnie rs. 1 kop. 75.

2) w Cesarstwie i na Prowincji w Królestwie wraz z przesyłką pocztową: rocznie rs. 8 kop. 40, półrocznie rs. 4 kop. 20, kwartalnie rs. 2 kop. 10.

UWAGA I. Ponieważ całe wydawnictwo obliczone zostało na dziesięć tomów, mających dla prenumeratorów **Kłosów** lub **Tygodnika Romansów i Powieści** kosztować rocznie rs. 10, przeto w razie koniecznego powiększenia liczby tych tomów, lub mieszczącej się w nich ilości arkuszy, Redakcja obowiązuje się nie podnosić ceny ogólnej nad kwotę dziesięć rubli.

UWAGA II. Osoby nieprenumerujące żadnego z obu Pism wyż wymienionych, zaplaca za każdy tom po 2 rs., bez względu na mogącą się okazać ilość takowych.

UWAGA III. Dla prenumeratorów **Kłosów** lub **Tygodnika Romansów i Powieści**, wraz z dodatkiem **Dzieł Józefa Korzeniowskiego**, dzieła te dołączają się do każdego numeru **Kłosów** lub **Tygodnika Romansów i Powieści** w ilości dwóch lub więcej arkuszy; życzący sobie mogą także odbierać wspomniane dzieła jednorazowo przy końcu każdego kwartału.

UWAGA IV. Nowi prenumeratorowie **Kłosów** lub **Tygodnika Romansów i Powieści**, otrzymują na żądanie trzy pierwsze tomy **Dzieł Józefa Korzeniowskiego**, za wnie- sieniem po 1 rs. za tom

S. LEWENTAL.

Prenumeratory, którzy całoroczną przedpłatę od razu wniosą, odebrać mogą należącą do za- prenumerowanego pisma premię, już przy 3 zeszytcie.

Nakładem JULJANA MÜLLERA

przy ulicy Senatorskiej wprost parafii Ś-go Antoniego Nr 467b, wydane zostały
Nowe GRY Towarzyskie i zajęcia umysłowe:

- Wycigi konne**, gra jedną kostką..... kop. 75.
W kółko gra jedną kostką..... kop. 60.
Podróż do Pekinu konno, koleją, statkiem i balonem, gra frygą..... kop. 75.
Domino czyli **Maly Architekt**. 28 domin do ustawiania 28 różnych figur Rub. 1.
Lamigłówa chińska z 7 kawałków do układania 121 różnych figur..... kop. 60.
 i wiele innych gier i zajęć umysłowych
 Są także do nabycia w Płocku u Kempnera. (2-3) - 10,077 -

Nakładem Księgarni i Składu Nut **Gebethnera i Wolffa**, wyszedł z dru' u

T O M III

KOMEDIJ Hr. ALEKSANDRA FREDRY

zawierający: *Przyjaciele, Gwałtu co się dzieje, i Nikt mnie nie zna.*

Nowe to zupełne wydanie komedji, ulubionego autora, poprzedzone życiorysem przez L. Siemińskiego, i ozdobione portretem tegoż, obejmuje 5 tomów, z których tom IV w końcu m. Listopada, a tom 5 ostatni, najdalej w połowie m. Grudnia wyjdą.
 Cena wszystkich pięciu tomów, wynosi tylko rs. 1 kop. 50, z przesyłką pocztą rs. 2, w ozdobnej oprawie, w płótno angielskie rs. 3, z przesyłką pocztą rs. 3 kop. 50.
 (1-5) - 10,185 -

Rząd Gubernialny Kaliski,

podaje niniejszem do wiadomości powszechnej, że podług zasad wskazanych wydaniami 16 (28) maja 1833 i 3 (15) września 1840 roku przepisami o licytacjach, odbędzie się w dniu 30 listopada (12) grudnia r. b. o godzinie 12 w południe, w sali posiedzeń Rządu Gubernialnego licytacja in minus przez opieczętowane deklaracje, a następnie głośno licytowanie na dostawę w ciągu lat dwóch, zaczynając od dnia 1 (13) stycznia 1872 r. do tegoż dnia i miesiąca 1874 r. drzewa opałowego, świec, oleju i słomy, dla wojsk, osób, biur i zakładów wojskowych w gubernji Kaliskiej. Warunki licytacyjne mogą być przejrzone w biurze Rządu Gubernialnego, szczegółowe zaś ogłoszenie o licytacji, wydrukowane zostało w pismach publicznych a mianowicie: w ruskim i polskim Dzienniku Warszawskim również też i w Dzienniku Gubernialnym Kaliskim. (1-1) - 10302 -

U pośredniczącej w rekomendowaniu Guwernantek i Guwernerów Leokadij Micińskiej,

wdowy po nrzędniku
mieszkającej przy ulicy Leszno, Nr 663, nowy 18. Żadana jest zaraz Guwernantka z wyższym wykształceniem i wyższą muzyką, Guwerner posiadający dobrze język niemiecki i ruski, oraz Bona Francuzka. (2-3) 9943 -

Wyborowe Sliwki Tureckie.

otrzymał i sprzedaje na centnary i funty, Dom Handlowo-Komisowy.

A. Rodkiewicz.
Miodowa, Nr 492.

(2-6) - 10,052 -

Francuz rodowity,

znający język swój gruntownie, posiadający upoważnienie Dyrekcji naukowej Warszawskiej do udzielania Lekcji prywatnych, życzy sobie w godzinach wolnych od swych zajęć, udzielać Lekcje języka francuzkiego. Osoby interesowane zechcą nadsyłać adresy swe do Redakcji niniejszego pisma pod lit. **B. V.**
 (2-3) - 10,218 -



Rst. 6,000,

razem lub w dwóch połowach, są do ulokowania wprost lub na spłatę w pierwszych dniach grudnia r. b., na 1Nr hypoteki domu, w środku miasta położonego, wszakże bez pośrednictwa, które najwyraźniej się wyłącza. Adres, lecz tylko po dokładnym wyrażeniu obiektu, nadesłać można pod Nr 763 (6) Chłodna, mieszkania Nr 17. (2-3) - 10197 -

- Znający dobrze język niemiecki i umiejący kaligraficznie i ortograficznie w tym języku pisać, znaleźć może stałe zatrudnienie kancelaryjne u Edwarda Leo Mecenasa, przy ulicy Długiej Nr 17 nowy. Zgłosić się należy tylko z rana, pomiędzy godziną 9-tą a 10-tą.
 (2-3) - 10,267 -

W Magazynie Futer W-go Juljana Penkali jest do sprzedania prawie nieużywana

Salopa Tumakowa,

z Kołnierzem Sobolowym, pokryta aksamitem czarnym, za cenę przystępną. (2-2) - 10152 -

FUTRO NIEDZWIĘDZIE,

Płaszcz granatowym sukniem kryty, mało używany, na osobę dobrego wzrostu, jest do sprzedania za przystępną cenę. Wiadomość przy ulicy Długiej, Nr 23, mieszkania Nr 7, w sieni w lewym pawilonie, na 1-szem piętrze.
 (2-3) - 10210 -

Ze Składu Win, Delikatesów i Towarów Kolonialnych

F. SPRINGERA,

przy rogu ulic Ś-to Krzyżkiej i Szkolnej pod Nr 1328, poleca się dobór WIN po następujących cenach:

WINO:	Ceny butelki:	Ceny garnca
Węgierskie z r. 1866 i starsze, od k. 45 do rs. 12 k.	—	od rs. 2 do rs. 6.
Bardoskie, czerwone i białe.	37 1/2 " 6 "	" 2 " 5.
Reńskie	65 " 6 "	" 3 " 6.
Mosel	65 " 2 " 50 "	" 3 " 5.
Burgundzkie białe i czerwone	60 " 3 " 60.	
Szampańskie od rs. 2	80 " 3 " 60.	

Porter i Piwo Angielskie słodkie i gorzkie, w okseftach i butelkach.

Araki, Rummy, Cognac londyński, **Likwory** francuzkie, **Paszety** Strasburskie, **Owoce** w cukrze, **Konserwy** francuzkie, **Sery** w różnych gatunkach, **Bulion**, **Musztardy**, **Szparagi**, **Champignons**, **Groszek** francuzki, **Trufe**, **Sardyńki**, **Oliwa** Prowancka, **Ocety** francuzkie, **Miody**, **Sliwowica**, **Sledzie** i t.p. **Herbata** w wyborowych gatunkach funt od rs. 1 kop. 20 do rs. 3.

Wino Bardoskie, w okseftach 120, 150, 200 i 300 rs. **Wino Węgierskie** w beczkach: 25, 30, 35, 40, 60 dukatów. Kupującym w większych partjach odstępnie się stosowny rabat.

UWAGA. Wszelkie Wina z handlu mego, są etykietami z firmą moją opatrzone.
 (18-30) 6268 -

F. SPRINGER.

ROB BOYVEAU LAFFECTEUR

Jest to *Syrop roślinny czyszczący krew bez rtęci (merkuryuszu)*; jest bardzo skuteczny w skroflicznych słabościach, uporczywych liszajach, wyrzutach syfilitycznych, zadawnionym reumatyzmie, w wysypce u kobiet w wieku krytycznego przejścia, nabrzmieniu gruczołów.

Dostać można w Krakowie u P. I. Trauczyńskiego i w aptece „pod Barankiem“ *Wiktora Pedyka*. - W Rzeozowie u P. *Shaitera*, w Warszawie w Składach materiałów aptecznych PP. *Gallego*, *Spießa* i *Mrozowski*. w Brodach w aptekach PP. *Kullaka* i *Franzosa*. - W Poznaniu w aptece P. *Dra Markiewicza*.

Skład główny w Paryżu przy ulicy Richer Nr 12 u P. *Giraudeau de St. Gervais*. - W Wilnie w Składzie Materiałów Aptecznych P. *S gall* i w aptece P. *Chróścickiego*.
 (10-12) - 5682 -

TRUMNY METALOWE

WYROBU FABRYKI

KAROLA MINTER

sprzedaż tychże Trumien odbywa się tylko w Składzie

LEOPOLDA KNOLL,

przy ulicy Czystej Nr 638 lit. B. dom W. Bauerfeinda.

WYMIARY I CENY TRUMIEN

- a. Dla dzieci: długości od 1^o2" do 2^o18" ceny od rs. 9 do rs. 50 kop. 50.
 b. Dla dorosłych 3^o 3^o15" 30 72.

Trumny metalowe są w kolorze: miedzi, oliwkowym, srebrnym (białe), z ozdobami złożonemi, oraz czarne imitujące heban z ozdobami srebrnemi.

Różnicę w cenie Trumien stanowią: wymiar oraz stopa przyozdobienia zewnętrznego, materiał użyty do ich wyrobu, jest tenże sam przy wszystkich gatunkach.

Zapas Trumien, oraz: materace, poduszki, kapy atlasowe i prześcieradła, znajdują się w oddzielnie urządzonym magazynie w dziedzińcu.

Zamówienia z prowincji za pośrednictwem telegrafu, bywają zaraz dopełniane.

Ulica Nr 638n (nowy 6).

(7-10) - 8872 -

Z ZARĘCZENIEM PRAWDZIWOŚCI.

Dra Med. BORCHARDTA

Mydło ziołowe,

do codziennego umywania; udelikatnia skórę, wypróbowany środek na wszelkie nieczystości skórne, użyć można z wielką korzyścią w kąpielach wszelkiego rodzaju, - w opieczętowanych oryginalnych paczkach po k. 40.

Prof. Dra LINDES

Roślinna Pomada woskowa,

nadaje połysk i miękkość włosom, jest wypróbowanym środkiem do utrzymywania przedziału. - W oryginalnych paczkach po kop: 50.

Dra SUIN DE BOUTEMARD

Pasta do zębów

w 1/4 i 1/2 paczkach po 60 i 30 kop. Najtańszy, najwygodniejszy i najpewniejszy środek do utrzymania zębów i dziąseł, przyczynia się równocześnie do nadania świeżości ustom.

Włoskie miodowe mydło,

jako środek do codziennego umywania, łagodnie działający, poleca się nawet damom i dzieciom pici najdelikatniejszej. - Paczka oryginalna 40 i 20 kop.

Król. Prus. Fizyka obwod.

Dra KOCHA Cukierki Ziołowe

są dla swych obfitych części składowych z najodpowiedniejszych soków ziołowych i roślinnych, uznane jako wypróbowany środek domowy na kataralną chrypkę, drapanie w szyi, zaflegmienie i t.p.
 Oryginalne pudełka po 70 i 40 kop.



Dra HARTUNGA Olejek z kory Chin

z wywaru najlepszej kory Chin i olejków woniujących na zakonserwowanie i upiększenie włosów, (w opieczętowanych i w szkle ostęplowanych flaszeczkach) po 80 kop.

Dra Hartunga POMADA ZIOŁOWA

na wznowienie i wzmocnienie porostu włosów, (w opieczętowanych i w szkle ostęplowanych słoikach), po 80 kop.

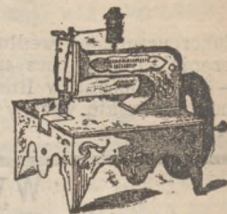
Wszystkie wyżej przytoczone przedmioty, stwierdzone swemi niezrównanemi własnościami, sprzedaje

pod zaręczeniem tożsamości,
 W Warszawie Skład Papieru **Wl. Mestenhau-**
ser, dawniej **Kar. Wojczyńskiego**, ulica **Wierzbowa** Nr
614B, naprzeciw filarów teatralnych i **A. Chodo-**
wiecki dawniej **J. Rakoczego**, przy placu **Teatralnym** Nr
17, w domu **W-go Brunwey**. (14-36) - 5783 -

Ulica Wierzbowa, Nr 638, obok Hotelu Angielskiego.

Zawiadamiamy Szanowną Publiczność, że objeśmy na Królestwo Polskie, wyłączną sprzedaż oryginalnych Amerykańskich Maszyn do szycia

GROVER'A & BACKER'A.



Maszyny te od lat wielu u nas używane, znane są ze swej dobroci, trwałości i praktyczności. Sprzedajemy takowe **po znacznie obniżonych cennach.** Skład nasz zaopatrzony we wszystkie najlepsze i najbardziej rozpowszechnione systemy maszyn do szycia, do użytku domowego i robót grubych warsztatowych, jak również wielki wybór maszyn ręcznych jedno i dwunitkowych, po cenach bardzo przystępnych. Gwarancja dwuletnia.

KOENIGSBERGER & Comp.

- 10,161 -

Ulica Wierzbowa, Nr 638, obok Hotelu Angielskiego.

GŁÓWNA AGENCYA

S. PETERSBURGSKIEGO TOWARZYSTWA UBEZPIECZEŃ OD OGNIA ORAZ UBEZPIECZEŃ DOCHODÓW I KAPITAŁÓW.

Niniejszem mam honor podać do powszechnej wiadomości, że po przyjacielskim porozumieniu się z wyżej wymienionem Towarzystwem, z dniem 1 (13) grudnia r. b. składam prowadzoną przezemnie dotychczas Główną Agencję tegoż Towarzystwa na Królestwo Polskie. Skutkiem tego wszelkie czynności z tytułu takowej Agencji, tylko do wyżej wymienionej daty 1 (13) grudnia r. b. wykonywać, a tem samem składki na rzecz St. Petersburgskiego Towarzystwa także tylko do tej daty przyjmować będę.

Warszawa, w listopadzie 1871 r.

WIKTOR WERTHEIM.

St. PETERSBURGSKIE

TOWARZYSTWO UBEZPIECZEŃ OD OGNIA

ORAZ

ubezpieczeń dochodów i kapitałów.

Z powołaniem się na powyższe ogłoszenie, St. Petersburgskie Towarzystwo ma honor podać do wiadomości publicznej, że po przyjacielskim porozumieniu się z Panem Wiktoorem Wertheim, któremu Towarzystwo niniejszem wyraża podziękowanie za dotychczasowe prowadzenie Głównej Agencji na Królestwo Polskie, iż Agencja Główna z dniem 1 (13) grudnia r. b. przechodzi na Pana **Jakóba Bein**, który od tejże daty we wszelkich czynnościach, Towarzystwo reprezentować będzie.

St. Petersburg, w listopadzie 1871 r.

Zarząd Towarzystwa.

Odwołując się do powyższego zawiadomienia St. Petersburgskiego Towarzystwa, mam honor podać do powszechnej wiadomości, że z d. 1 (13) grudnia r. b. obejmuję Główną Agencję tegoż Towarzystwa na Królestwo Polskie. Upraszam zatem osoby interesowane, ażeby z wnoszeniem składek na rzecz St. Petersburgskiego Towarzystwa, jak niemniej z wszelkimi innymi interesami Towarzystwa dotyczącymi, począwszy od dnia 1 (13) grudnia r. b. odnosić się raczyły do mego bióra Agencji.

Warszawa, w listopadzie 1871 r.

JAKÓB BEIN

tymczasowo ulica Rymarska Nr 8.

- 10236 -

(2-3)

Główny Skład statków kuchennych i stołowych z metalu zwanego Bessemerstahl,

LEONA SCHÖNFELD,

Krakowskie-Przedmieście Nr 60 nowy, gdzie Wystawa Sztuk Pięknych,

Ma honor donieść, iż otrzymał świeży różnego rodzaju transport: Maszynki do kawy: **Non plus ultra ulepszonej konstrukcji**, oraz tak zwane **Sturzmachine**, Samowarki blaszane różnej wielkości, gotujące w pięć minut, Maszynki do robienia lodów w pięć minut, Formy do ciast i galaret, Austyche dla cukierników, Formy do budyniów, Tace okrągłe, owalne i kwadratowe, Maszynki składane do bewszytku i zrazów nelsonskich, Koszki ozdobne i zwyczajne do ciast i owoców i t. p. Kupcom odstępuję stosowny rabat, oraz przyjmuje obstalunki tak z prowincji i Cesarstwa i takowe jak najspieszniej i sumiennie dokonywa.

(5-6) - 9501 -

DO SKŁADU BRACI LESSER

przy ulicy Rymarskiej wprost Izby Skarbowej, nadeszły z zagranicy: **BILE** hamburgskie z keści słoniowej do billardów różnej wielkości, garnitrowe i pojedyncze.

BANDY gumowe do billardów.

SKÓRKI paryskie do billardowych kijów.

KREDKA paryzka do gier i t. p., które po cenach niższych sprzedają się.

(2-3) - 10207 -

Zakład wyrobów z produktów roślinnych, ulica Trębacka Nr 11 nowy.

P O L E C A :

Karmelki piersiowe ze szlazu, lukrecji i anyżu po 5 kop. paczka, karmelki słodowe z wyciągiem słodowym po 7 1/2 kop. paczka. Z pow du niskiej ceny karmelki te jako środek domowy zyskały przeciw kaszlowi powszechne uznanie. Zasługuje to na uwagę przy torażniejszej porze roku.

Cukierki owocowe (Rocks and Drops) ozdobnie zapakowane.

Cukier ledowaty i owsiany po cenie umiarkowanej.

Syrup cytrynowy i malinowy. Wyroby z cukru i czekolady dla handlujących dogodnie.

Musztardę z mocnym i apetyt pobudzającym smakiem.

Ocet stołowy, estragonowy.

Krochmal pszenny wyborowej dobroci.

Krochmal stearynowy dla najcieńszej bielizny. **L. Schröder.**

Tanie złocone

Gzymisy do Firanek,

wyginane, gotowe, po rs. 1 kop. 75 i po rs. 2 kop. 50, u Ramiarza **Cre do**, Krakowskie-Przedmieście, Nr 12, wprost Kościoła Ś-go Krzyża. (1-3) - 10,283 -

Akuszerka

Stedler,

utrzymująca stręczenie mamek, ma Mamki zdrowe ze świeżym pokarmem. Tamże jest Pokój dla osoby słabej, umeblowany porządnie, za cenę umiarkowaną, gdzie słaba znajduje prawdziwą opiekę. Ulica Podwał Nr 3 nowy. (1-2) - 10,274 -

Młody Człowiek,

wdowiec, potrzebuje **Pokoju z meblami** przy porządnej familii. Ktoby takowy miał do ednającia z d. 8 Grudnia b. r., raczy! swój adres pod literami **Q. Y.** nadesłać do Cukierni P. Wedel, przy ulicy Miodowej, wprost Kościoła Przemienienia Pańskiego. (1-1) - 10,298 -

MŁYNARZ

wykwalifikowany w Wiedniu i Peszcie, obecnie zostający w tutejszym kraju za Młynarza przy Amerykańskim Młynie, za wyroby którego na Wystawach w Paryżu i Warszawie zostały przyznane Medale, poszukuje miejsca od Nowego Roku. Wiadomość: Ulica Karmelicka, Nr 13, u Rządy. (1-2) 10278 -

Potrzebna jest **GOSPODYNI** obeznana z większym gospodarstwem i umiejąca dobrze gotować. Wymagane są świadectwa któreby dały rękojmię o jej charakterze. Wiadomość przy ulicy Długiej, Nr 23, gdzie Eldorado, mieszkania Nr 14, na 2-m piętrze, codziennie do godziny 12-ej w południe, oprócz świąt. (1-1) - 10277 -

Przy ulicy Twardej, Nr 19, **nowo założony skład** pod firmą **K. RADECKIEGO et Comp.**, b. Obywatela ziemskiego,

sprzedaje Węgiel zagraniczny z najcenniejszych kopalni, po cenach o ile być może jak najprzystępniejszych, to jest **taniej o 5 kop.** na korcu, podług cen obecnie praktykowanych, z poręczeniem za akuratną i rychłą odstawę. Kupującym wagonami odstępuje się znaczny rabat; z czem poleca się względem Szan. Publiczności. - **K. Radecki.** (1-3) - 10280 -

Niniejszem donosim Szanownej Publiczności i JW. i WW. Klientom naszym, iż w tych dniach Magazyn nasz świeżo zaopatrzony został w najmodniejsze i w jak najgustowniejsze

Bizuterje złote,

jako to: Parury i Garnitury damskie z chwascikami, jakoteż Łańcuchy na szyję, Spinki okazałe tak męskie jak i damskie, Medaljony z Koljami, Pincet-nez i Okulary w wielkim doborze. Z czem mamy zaszczyt polecić się łaskawym względem, zwracając uwagę Szanownej Publiczności, iż ceny wszelkich tych przedmiotów są niepraktykowanie przystępne.

J. Artzt. J. Rogalski.

Krakowskie-Przedmieście, Nr 415, dom JW. St. Hr. Potockiego, vis à vis Kościoła Ś-go Józefa. (1-3) - 10287 -

Jest do odstąpienia z powodu wyjazdu

RESTAURACJA

z Bawarją, Billardem i z wszelkimi Meblami. Wiadomość w Redakcji „Kurjera Warszawskiego.“ (1-3) - 10,297 -



Gdyby która z dam życzyła nauczyć się robienia pięknych **Koronek** z gaa tunku Point'a l'aiquille, raczy się zapisać na lekcje zbiorowe w Magazynie W-jej Pani Zanders, róg Senatorskiej i Miodowej, gdzie zostanie jej udzielony adres mieszkania, w którym te lekcje udzielane będą. (1-3) - 10,294 -

Jest do sprzedania

Szuba skunksowa,

oraz **Palto** syberyjowe, jonatami podbite, z kołnierzem bobrowym. Wiadomość przy Zielonym placu, Nr 10; stróż Józef wskaże. (1-3) - 10,289 -

Ulica Wierzbowa, Nr 638.

Ulica Wierzbowa, Nr 638.

OD ŁUPIEŻY

Do wyniszczenia łupieży z głowy i dla wzmocnienia włosów, zaleca St. Petersburgskie Chemiczne Laboratorium.

F I L O D O R

Cena kop. 50.

Filodor urządzony według nowego pomysłu Laboratorium, stanowi najlepszy środek do wyniszczenia łupieży, oczyszcza głowę, wzmacnia włosy i nadaje im blask, nadając piękny pozór. — Dostać można w Ruskim Magazynie, przy ulicy Niecałej w domu JW. Witkowskiego. Tamże są ruskie wyroby bławatne, jako to: perkalce, flanele, barchany i t. p. (4-6) — 9472 —

Wyłączny Skład Herbaty

przy ulicy Miodowej pod b. filarami, od 25 lat egzystujący

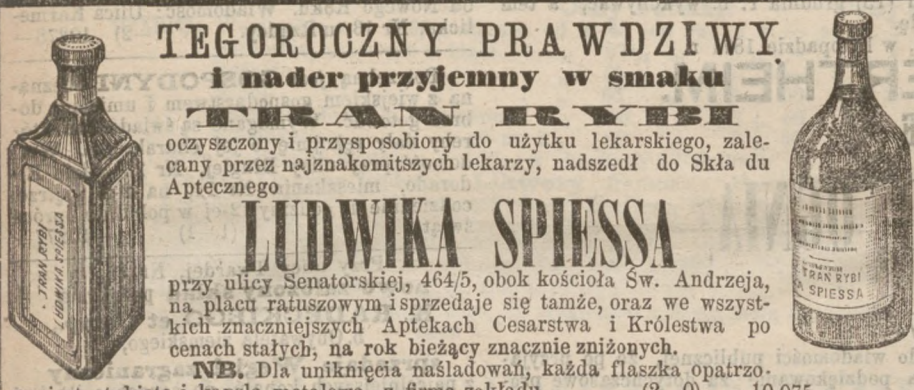
Ma honor polecić się łaskawej publiczności. Tyloletnia praktyka ośmiela mnie rekomendować dobroć takowej, niewymieniając nazwy gatunków, pozostawiam uznaniu osób łaskawie handel mój zaszczycających. Poprzestając zawsze na małym zysku, nadmieniam, że w razie niezadowolenia konsumentów, Herbatę kupioną na powrót przyjmuję i na Ich żądanie na inny gatunek zamieniam, lub według życzenia pieniądze zapłacone zwracam. Wszelkie obstalunki nadsyłane z prowincji z jaknajwiększą akuracją, jak zawsze dopełniane będą. — E. Slepuzkia. (2-3) — 10,062 —

EAU DES FÉES.

Ugruntowawszy się w przekonaniu, że Eau des fées jest bez kwestji najlepszą, a przytęm najprzystępniejszą w cenie ze wszystkich znanych dotąd farb do włosów, przeto takową w znacznej ilości sprowadziłem i po cenie przystępnej sprzedawać jestem w możności; nadto otrzymałem następujące wytwory Toaletowe, jako to: Pudry: Veloutine, Poudre du Japon, Ylangyng, Crème Oriza, Pomady, Perfumy, Wody Toaletowe, Mydła w wielkim wyborze i t. p.

Nigritine Vegetale farbę czerniącą włosy na poczekaniu. Eau de Cythère, posiadająca te same własności co Eau des fées.

Zakład zaopatrzony w wielki dobór gotowych wyrobów z włosów i takowe po cenach najprzystępniejszych sprzedaje. Aleksander Lipink. Ulica Nowy-Swiat, Nr 1257 (41 nowy). (2-6) — 10,049 —



TEGOROCZNY PRAWDZIWY
i nader przyjemny w smaku
TRAN RYBI
oczyszczony i przysposobiony do użytku lekarskiego, zalecany przez najznakomitszych lekarzy, nadszedł do Składu Aptecznego
LUDWIKI SPIESSA
przy ulicy Senatorskiej, 464/5, obok kościoła Św. Andrzeja, na placu ratuszowym isprzedaje się także, oraz we wszystkich znaczniejszych Aptekach Cesarstwa i Królestwa po cenach stałych, na rok bieżący znacznie niższych.
NB. Dla uniknięcia naśladowań, każda flaszka opatrzona jest etykietą i kapsłą metalową z firmą zakładu. (2-0) — 10,075 —

ZAKŁAD FRYZJERSKO-PERUKARSKI

TEODORA NOIRET,

egzystujący przy ulicy Bielańskiej Nr 3, przeniesionym został na ulicę Miodową Nr 4, do domu W-go Draca.

Zakład ten znacznie powiększyłem i polecam Szanownej Publiczności doborem wszelkich wyrobów fryzjerskich, podług najwziewszej mody. Powierzone roboty wykonywam najstaranniej i jak najakuratniej po najprzystępniejszych cenach. Przy Zakładzie urzędzone zostały dwa Salony, dla Dam i Panów. Za ryczałt i elegancką usługę zrzęcam, gdyż sam ze zdolnymi w swej sztuce subjektami takową dopełniam. Spodziewam się, że Szanowna Publiczność jak dawniej tak i nadal swem zaufaniem zaszczydzić mnie raczy. (2-6) — 10147 —

T. NOIRET Fryzjer.

KROCHMAL RYŻOWY,

z patentowanej fabryki Colman w Londynie.

Śnieżnej białości. W użyciu i piękną połyku, mocą i trwałością, przechodzący najlepsze, dotąd znane tu krochmala. Nadto ze względów oszczędności, najpraktyczniejszy.

Sprzedaje Skład Herbaty Piotra Orłowa, przy ulicy Miodowej Nr 496. Na paczki oryginalne 2 1/2 funta wagi po rs. 1 kop. 5. Kupującym na pudry i skrzynie, odstępuję znaczny rabat.

Tenże Krochmal również jest do nabycia w Handlu Herbaty firmy Piotra Orłowa, przy ulicy Marszałkowskiej, oraz we wszystkich sklepach Stowarzyszenia Spożywczego „Merkury.“ (1-6) — 10,268 —

Café Restaurant

na Nowym Świecie, wprost ulicy Ś-to-Krzyżkiej na pierwszym piętrze.

Podpisana ma zaszczyt donieść, iż stosownie do objawionego wielokrotnie życzenia Szanownej Publiczności, w każdą niedzielę do południa, oprócz innych jadłospisem objętych potraw dostać można wyborowych flaków porcja po kop. 15 z bułeczką.

T. Zwolińska.

(1-3) — 10300 —

Kanarki z Harcu!

są do nabycia w przedniejszych gatunkach, śpiewające Rolaki Flet i Słowika naśladowujące przy świetle śpiewające do dnia 30 b. m., od godziny 8-mej rno do 9-tej wieczorem. Hotel Paryżki Nr 92 w podwórzu. — Hempel. (3-3) — 10214 —

Jest do sprzedania w każdym czasie

Magazyn Mód.

z całym urządzeniem, położony przy jednej z pryncypalnych ulic. Bliższa wiadomość w Składzie Nut Muzycznych P. Zweigbauma, przy ulicy Miodowej, Nr 6, naprzeciw Kościoła Przemienienia Pańskiego. (1-3) — 10,285 —

Nowo otwarta pracownia Ubiorów Męzkich

i dziecinnych L. Gelblatta, przy ulicy Grzybowskiej Nr 9, wykonują wszelkie powierzone sobie roboty jak najakuratniej i najdokładniej, po cenie bardzo umiarkowanej; przyjmuje obstalunki na czas oznaczony. Położając się zatem względem Publiczności, ma nadzieję zadość uczynić wszelkim jej wymaganiom. (1-3) — 10,290 —

Ajentów i Kolporterów

z ręcznych,

ale tylko dobrze mówiących po niemiecku, i dokładnie miasto znających, poszukuje pod bardzo dobrymi warunkami, Księgarnia i Skład Nut Ferdynanda Hösick, ulica Senatorska, Nr 496. (2-2) — 10084 —

LOSY do 5-ej klasy 117 Loterii całkowite i częściowe, są jeszcze do nabycia w Kantorze pod firmą:

A. WERTHEIM.

ulica Rymarska Nr 471a (4), wprost Banku Polskiego.

Ciągnięcie rozpocznie się dnia 26 Listopada (7 Grudnia) r. b.

Osobom z prowincji listownie zgłaszającym się, zapewniona jest **najcisłszy akuracja** w wykonaniu ich żądań. (1-4) — 10,288 —

BUKIET SALONOWY

odświeżający powietrze w mieszkaniach.

Najnowszy i dotąd niepraktykowany wynalazek rozszerzający nader aromatyczną i delikatną woń, zkoncentrowaną z kwiatów roślinnych, nasycony woniącami olejkami przy obecnej porze bardzo stosowny dla rozszerzenia zapachu w pokojach, salonach, i t. p. Cena pudełka 70 kop. Skład Główny u J. Robaczyńskiego, w gmachu Teatralnym, przy ulicy Wierzbowej, wprost domu JW. Witkowskiego i Perfumerji M. Jekiel w podwórzu domu porzechodniego Roeslera. (2-3) — 10,190 —

Jest do sprzedania

FUTRO SZOPY,

z doborowych skórek, sukmem szaraczkiem kryte, bardzo mało używane, zdadne dla wojskowych; obejrzeć można od godz. 10 tej z rana do 1-szej z południa. Ulica Wspólna Nr 1647 (nowy 17), w oficynie na 2-m piętrze. (2-3) — 10,179 —

Niżej o 25 procent to jest:

po 75 i 70 kopiejek garniec najstaranniej rektyfikowanej **Nafty salonowej** sprzedaje Fabryka Mydła i Świec **Józefa Zaleskiego** przy ulicy Nowy-Swiat Nr 44, obok wodociągu, prócz tego wybierającym 10 garncy 11-szy odstępuję bez łątnie. **Świece** Starynowe i ekonomiczne sprzedaje o 2 kop. niżej na funcję. (3-6) — 10083 —

Majątek Ziemi składający się z dwóch Polwarków: jeden dzies. 300 (wólk 20), drugi dzies. 112 1/2 (wólk 7 1/2) w ziemi pszennej, jest do sprzedania lub wydzierżawienia bez inwentarzy, razem lub każdy Polwark oddzielnie, od Łowicza wiorst 15 szosą, od fabryki cukru wiorst 6. Bliższa wiadomość w Warszawie u P. Bartsch. Ulica Chmielna Nr 26, lub w Łowiczu u P. Modlińskiego na ulicy Zduńskiej. (2-8) — 10,126 —

Pozostawiony jest do sprzedania w Składzie Fortepjanów i Pianin Zagranicznych **L. Fränkla**, przy rogu ulicy Bielańskiej i Tlomackiej, Nr 2 nowy, Fortepjan palisandrowy, prawie zupełnie nowy, z fabryki Kralla i Seidlera, o 7-miu oktawach, z całym blatem metalowym i 4-ma szprejami, najnowszej konstrukcji i fasonu, z tonem pełnym i silnym, za bardzo przystępną cenę; oraz Fortepjan mahoniowy, z bardzo dobrej fabryki, używany, prawie o 7 u oktawach, w jak najlepszym stanie, z tonem mocnym i śpiewnym, za rs. 125. Pakowanie Fortepjanów i Pianin uskutecznią się na miejscu, po przystępnych cenach. (2-3) — 10194 —

Dwa Fortepiany palisandrowe o 7-miu oktawach, świeżego fasonu; jeden zmechaniką angielską, drugi zwyczajną (fabryki Zdrowskiego), dla braku miejsca są do sprzedania lub do wynajęcia, przy ulicy Szpitalnej Nr 6. Wiadomość u Właściciela domu. (2-3) — 10,155 —

Do sprzedania **Garnitur Mebli Mahoniowych**, rypsem krytych, składający się z Kanapy, 2-ch Foteli, 6-ciu Krzesel, Stołu przed Kanapą, Stolika do kart; dwa Łózka, Szafa rozbierana, Lustro, Biórko, Sofka do bielizny i t. p., oraz Szytchy ładne, Landszafty i Dywan. Ulica Marszałkowska Nr 8 nowy, pierwszy dom z ulicą Wilczą, wchodząc w sion pierwsze drzwi po lewej stronie. (3-3) — 10087 —

Jest do sprzedania **POWOZIK** Petersburski, lekki, mało używany na leżących resorach, wybity aksamitem, z budą i latarniami służy na jednego i na parę koni. Wiadomość przy ulicy Karmelickiej u W-go Kommissarza Cyrkułu 5 i 6. (2-3) — 10162 —

Magiel Angielski, cztery lata używany, prawie jak nowy, jest do sprzedania za przystępną cenę, pod Nr 2905, nowy 75, przy ulicy Solec. (2-3) — 10050 —

Do Składu **Fortepjanów J LEJTNER**, w Hotelu Europejskim, Nr 13 domu, od Krakowskiego - Przedmieścia, na 1-m piętrze, nadeszły żądane **Pianina** oraz **Fortepjany**. Tamże pozostawiony jest **Fortepjan** mahoniowy, krótkiego fasonu, mało używany, z 4-ma Szprejami i metalowym Blatem, z tonem silnym i śpiewnym, fabryki Budynowicza. Są także **Paki** od Pianin i Fortepjanów, do sprzedania. Tamże pakowanie uskutecznią się na miejscu, za cenę przystępną. (1-3) — 10286 —

Jest do najęcia od każdego czasu **Apartment** umeblovany na 1-em piętrze na miesiąc trzy i więcej, złożony z 10 Pokoi, mieszkania dla służby, Kuchni, Stajni, Wozowni i innych wygod. Wiadomość, ulica Ujazdowska Nr 1726F, róg Piękiej. Tamże jest do wynajęcia także Apartment złożony z 6-ciu obszernych Pokoi bez mebli. (2-3) — 10,171 —

Przy ulicy Wspólnej Nr 4 nowy, drugi dom od placu Trzech Krzyży, są do wynajęcia od 1 Stycznia 1872 roku **dwa Pokoje,** Kuchnia i Piwnica, na drugim piętrze w oficynie. (2-3) — 10,153 —

Jest do sprzedania **Sklepik Wiktualów,** w każdym czasie, z powodu zmiany okoliczności. Wiadomość przy ulicy Mariensztadt, Nr 15 nowy. (1-3) — 10,293 —

Jest do sprzedania fabryka murowana **MYDŁA i ŚWIEC** w Włocławku. Wiadomość u P. B. Hafnagla w Włocławku. (1-1) — 10,295 —

MIESZKANIE. Z powodu nieprzewidzianego jest do olnajęcia od Nowego Roku 1872 mieszkanie w domu pod W-go Gundelacha przy ulicy Marszałkowskiej naprzeciw Zielonego Placu Nr 1371 (nowy 71) składające się z trzech pokoi i kuchni. W tymże domu jest do odnajęcia obszerna stajnia z górą, która może być użyta na skład lub tym podobny cel. Wiadomość u lokatora w powyższym lokalu, którego wskaże parobek Mateusz zostający w stajni przy krowach. (1-3) — 10305 —

Nagrody Rsr. 3. 19 b. m. przechodząc z Teat. Wielkiego ulicami: Wierzbowa, placem około kościoła Ewangelickiego, Erywańska, Jasną, zgubiona została **Lorneta** z futerałem, ktoby odniósł takową na ulicę Ś-to-Krzyżką do domu Nr 25, mieszkania Nr 1, otrzyma powyższą nagrodę. (2-2) — 10,143 —

Dnia 26 listopada wieczorem, zgubiono przechodząc ulicą Szpitalną obok parkanu Dzieciątka Jezus **dwa pierścionki złote**, jeden ze szmaragdem drugi z opalem, oba z napisem wewnątrz „Eugenjusz“ które to stanowiły nieodżałowaną pamiątkę. Łaskawy znalazca raczy takowe zwrócić do Fabryki pończoch ulca Ś-to Krzyżka Nr 11, za stosowną nagrodą, jeśli takowej żądać będzie. (2-2) — 10255 —

W dniu 24 b. m. w południe zginął na Pradze **WIEPRZ** biały, ze znakami na udzie: 2 kreski i na łopacie **T.** Znalazca raczy odprowadzić takowego do Składu Wendlin, pod Nr 1313 przy ulicy Nowy-Swiat, Teofila Mentckiego, za stosowną nagrodą. (1-3) — 10304 —

Z dnia 18 na 19 b. m. i r. zginął **Pies** ogar, dobrze podpalany, z białymi pierściami. Kto takowego przetrzymuje, raczy zwrócić do stróża pod Nr 362, na Nowe-Miasto, za wynagrodzeniem. (1-1) — 10 292 —